Rok I. | Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wilno | Nr. 8

dnia 1 listopada 1936 r.



wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Adres
Redakcji i Administracji
Poznań, Matejki 61
Konto poczt.-rozrach. tylko dla prenumeraty № 50.

Prenumerata:
rocznie . . . . . zł 6,00
kwartalnie . . . . „ 1,50
pojedyńczy Numer . „ 0,25

Ogłoszenia:
drobne: 1 słowo 10 gr,
napis 1 słowo 20 gr
reklamy: 1/4 strony 40 złotych,
100 mm kw. 0,30 zł.

PRZYRZECZENIA A RZECZYWISTOŚĆ

Krótkie sprawozdanie z przebiegu ogólnego zebrania emerytów, odbytego w Poznaniu dnia 23 października 1936 r.

Ogromna sala Zoologu Poznańskiego zapełniła się znowu po brzegi emerytami, wdowami i sierotami, by wysłuchać sprawozdania prezesa Okręgowego Związku Emerytów w Poznaniu, a zarazem prezesa Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Emerytalnych z konferencji, jaka odbyła się w Warszawie w dniach od 14—16 bm. przy udziale wszystkich członków delegacji oraz zaproszonych posłów i senatorów.

Zaciekawienie ogółu było tym większe, iż w prasie stołecznej i prowincjonalnej pojawiły się najrozmaitsze sprzeczne ze sobą notatki o wynikach i wielkich sukcesach emerytów na tle uchylenia dekretów z listopada i grudnia 1935 r.

Po zagajeniu zebrania przez wiceprezesa Okręgu Poznańskiego p. Biegańskiego, zabrał głos powitany burzą oklasków prezes Gizella, który w krótkości naszkicował przebieg dotychczasowych usiłowań emerytów o uchylenie osławionych dekretów, oraz wyniki licznych konferencji.

Konferencję do Warszawy zwołał mówca jako prezes Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Emerytalnych ze względu na to, iż mimo przyrzeczeń danych delegacji przez p. Wicepremiera Kwiatkowskiego w dniu 14. września b. r., iż z początkiem października zaprosi delegację do Warszawy i przedyskutuje z nią nowy projekt ustawy emerytalnej, — konferencji takiej nie zwołano. — z drugiej strony należało postawić jasno kwestję czy emeryci, których rozgoryczenie spotęgowane zostało do najwyższego napięcia, mogą spodziewać się uchylenia dekretów i przywrócenia praworządności w Państwie, czy też mają przedsięwziąć na własną rękę dalsze kroki, za które Zarządy Zrzeszeń Emerytalnych nie mogą brać na siebie odpowiedzialności. Wyczuwa się bowiem powszechnie, iż ogół emerytów jest skłonny do chwycenia się nawet najradykalniejszych środków w celu restytuowania swoich praw, — co w obecnej chwili było by wysoce nie pożądane.

Na konferencję tę zjechali pp. prof. Gaweł z Gdańska, Gizella z Poznania, dr. Huth ze Lwowa, Piekarski z Warszawy, dr. Spiess z Rzeszowa, b. min. Stączek z Krakowa, Szkocki z Bydgoszczy, Trzeciak z Płocka i Wojakowski z Wilna, a ponadto pp. posłowie Hoffman, Pochmarski i Wagner.

Mówca odczytał zebranym na konferencji delegatom i posłom memoriał, wystosowany do Pana Ministra Skarbu, zawierający prośbę o wstawienie do budżetu państwowego na rok administracyjny 1937/38 odpowiedniej sumy, potrzebnej na pokrycie niedoboru, jaki powstałby przez uchylenie dekretów z roku 1935.

Po zaakceptowaniu tego memoriału przez zebranych, zabrał głos poseł Hoffman i oświadczył, iż Rząd dałby się skłonić do cofnięcia dekretów, o ile emeryci zgodziliby się na obniżkę emerytury o 10%.

Poseł Wagner potwierdził powyższy zamiar Rządu i dodał, iż o szczegółach takiego załatwienia sprawy konferował z p. Wicepremierem, który jest gotów cofnąć dekrety jeszcze w październiku b. r., a nawet wstawić do budżetu emerytur pewną kwotę na uzupełnienie braku, powstałego z uchylenia dekretów, albowiem nowy podatek nie dałby tyle, ile obecnie zaoszczędza się na emerytach, zażądał jednak kategorycznego zapewnienia, że emeryci takie rozwiązanie przyjmą bez zastrzeżeń i że nie pojawią się żadne sprzeciwy oraz dalsze niezadowolenia.

Stała Delegacja, która przewidywała rozmaite sposoby jej zaszachowania, uważała w wysuwanej propozycji nowy wybieg, który liczył się z tym, że Delegacja nie będzie mogła dać konkretnej odpowiedzi, że zechce porozumiewać się z ogółem emerytów przez zebrania i wiece w całym kraju, co zabierze znowu kilku miesięcy czasu, a tymczasem sesja budżetowa Sejmu odbędzie się w spokoju bez zaprzątywania się sprawami emeryckimi, budżet będzie uchwalony, a emeryci mogą dalej kołatać o swoje postulaty, — dlatego też jednomyślnie zgodziła się na postawioną jej propozycję, zastrzegając tylko progresję nowego podatku w ten sposób, że emerytury do 100,— zł. będą wolne od opodatkowania, opodatkowanie od 100—200,— zł. wynosić będzie 5%, następne zaś każde 100 zł. powiększy podatek o 1% aż do 10%, oraz warunek, iż podatek ten będzie tylko przejściowym, najwyżej na okres dwuletni i że Rada Ministrów będzie władna nawet przed tym terminem uchylić go zupełnie, a przynajmniej zniżyć, zwłaszcza, że jak to naprowadzili delegaci, emeryci są klasą najbardziej obciążoną podatkami, (co dla przykładu ilustrujemy obliczeniami w niniejszym numerze).

Delegaci zdawali sobie dokładnie sprawę z tego, że wszystkie dotychczasowe obietnice i przyrzeczenia pozostały tylko dobrymi chęciami, którymi wybrukowana jest cała Warszawa i że na ulicy Rymarskiej pokutuje jeszcze duch nienawiści do emerytów „zaborczych", który drogą reinkarnacji wsiąknął w ciało szefa wydziału emerytur, starającego się przypiąć emerytom od czasu do czasu jakąś łatkę, z którą mieliby później znowu dużo kłopotu.

Konferencje z owym szefem utrwaliły delegatów w przekonaniu, iż jak długo on będzie miał wpływ na rozwiązanie sprawy emerytów, tak długo emeryci nie mogą się spodziewać przychylnego załatwienia ich sprawy.

Nawet już po przyjęciu przez Delegację stawianych jej warunków nowego opodatkowania, ów pokutujący duch oświadczył, że sprawa uchylenia dekretów musi być połączona z nową ustawą emerytalną, która jednak załatwiona będzie „dekretem". Widocznie obawia się się krytyki Sejmu, a kiedy otrzymał zapewnienie, że P. Wicepremier oświadczył właśnie w tym samym dniu Delegacji, że nie odda projektu ustawy emerytalnej do Sejmu bez zaaprobowania jej przez Delegację Zrzeszeń Emerytalnych, duch skonsternowany odpowiedział, że musi jeszcze w tym względzie porozumieć się się z P. Wicepremierem, ale dopiero za kilka dni, to jest po powrocie tegoż z podróży po kraju wraz z posłami.

Pomimo więc najsolenniejszych przyrzeczeń posłów, oraz zapewnień Pana Wicepremiera, że cały problem emerytalny jest już uzgodniony, oraz, że Pan Wicepremier znajdzie z innych źródeł fundusze na uregulowanie sprawy emerytur i załatwienie jej zgodnie z życzeniami przedstawicieli Zrzeszeń Emerytalnych, a tym samym załagodzenia tej sprawy raz na zawsze, nie wierzymy w dalszym ciągu, ażeby przyrzeczenia te były dotrzymane, gdyż mamy smutne doświadczenia w tym kierunku.

Dlatego mówca uważa obecnie za wskazane jaknajsilniejsze zorganizowanie się emerytów, skupienie się w Zrzeszeniach Emerytalnych w celu doprowadzenia walki do zwycięskiego końca, a najbliższym zadaniem Stałej Delegacji będzie *zwołanie w pierwszych dniach sesji sejmowej wielkiego wiecu emerytów w Warszawie, na który zaproszony zostanie Rząd, Sejm i Senat* w celu wysłuchania jakie rozgoryczenie, jaka nieufność i jakie podniecenie panują w szeregach emerytów i że z tymi objawami rozżalenia należy bezwarunkowo się liczyć, albowiem emeryci mają za sobą bezwzględną słuszność a dalsze gwałcenie ich praw spowodować musi odruchy zupełnie zrozumiałe — a jednak niepożądane.

Dalsze jątrzenie mas i szerzenie niezadowolenia, powinno być zaniechane. Nie chcemy Hiszpanii w Polsce, pomimo wychwalania zwycięstw bolszewickich przez Polskie Radio, chcemy prawa i praworządności oraz sprawiedliwości społecznej, albowiem pracowaliśmy dla Polski i laliśmy dla Niej krew, nie po to, by naigrywano się w Niej z ludzi poważnych, inteligentnych, zasłużonych i wysłużonych, rozumiejących się na pociągnięciach, jakie są dokonywane ze szkodą dla Polski i jej obywateli.

Wskazywaliśmy najrozmaitsze źródła, a w pierwszym rzędzie zniesienie niepotrzebnych urzędów, zredukowanie wysokich i zbytecznych stanowisk, zredukowanie wysokich pensji i dodatków funkcyjnych oraz służbowych, zaprzestanie wydawania pieniędzy na cele zbyteczne i nieproduktywne, zaniechanie rozdawania renumeracji i nagród, zaprowadzenie surowego życia od góry, gdyż dół już dawno prowadzi życie nie tylko surowe, ale wprost nędzne.

W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że jednak duch pokutujący przy ulicy Rymarskiej zwyciężył, albowiem uchylenie dekretów ma być przedłożone do sankcji Sejmowi, w którym *p. Linker* według swojej zapowiedzi znajdzie większość, do przyjęcia ustawy emerytalnej w tym brzmieniu, w którym on ją opracował, t. zn. *z usankcjonowaniem bezprawia ustawą sejmową.*

Następnie zabrali głos delegaci z Krakowa pp. Kabat i mjr. Szustow, poseł Mróz witany hucznymi oklaskami, prof. Jaślar, p. Kolanko i inni, pochwalając stanowisko delegacji i tłumacząc, że najważniejszą sprawą jest uchylenie dekretów, gdyż przeciwko niesłusznemu opodatkowaniu można będzie zaremonstrować później.

Zebrani po wyczerpującej dyskusji uchwalili następującą

REZOLUCJĘ.

Zebrani akceptują w zupełności i bez zastrzeżeń dotychczasowe postępowanie Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, zmierzające do uchylenia znienawidzonych dekretów i czekają na ogłoszenie przez Rząd, kosztem nowych, bolesnych ofiar podatkowych, — dekretu uchylającego dekrety z dnia 22. listopada i z dnia 7 grudnia 1935 r. jeszcze przed zwołaniem sesji sejmowej, stosownie do danego przez Pana Ministra Skarbu przyrzeczenia.

Zebrani proszą Stałą Delegację, by na wypadek ponownego niedotrzymania przez Rząd przyrzeczeń, — zwołała w czasie obrad Sejmu, ogólnopolski wiec emerytów w Warszawie, na który należy zaprosić Rząd, Sejm i Senat w celu poinformowania ich o nastrojach, panujących wśród rodzin emerytów, wdów i sierot.

„Caveant consules, ne quid detrimenti Respublica capiat".

(Konzulowie niech baczą, aby Rzeczpospolita nie poniosła jakiejś szkody). *Cicero.*

ODKRYTE KARTY

III.

Po ukończeniu przemówienia przez p. Dra Spissa zabrał głos delegat z Poznania prezes Stałej Delegacji Zygmunt Gizella.

Zastrzegł się, iż emeryci nie przychodzili dotychczas i nie przyjdą nigdy z żądaniami odebrania innym a dodania im, albowiem punkt ciężkości i rozgoryczenia emerytów leży nie w tym, by im dodano względnie powiększono emerytury, ale w tym, by oddano emerytom to, co im bezprawnie zabrano.

Wszak emerytury ich były ustalone ustawami, do nich dostosowali swoje budżety domowe i ułożyli je na przyszłość; dekrety o które walczą zburzyły to wszystko jednym pociągnięciem, odebrały im ich majątek złożony długoletnimi składkami. Do czasu wydania dekretów żyli w nadzwyczaj skromnych warunkach, po dekretach stali się nędzarzami na starość.

Najboleśniejszym momentem jest twierdzenie, że Rząd nie może zwiększać budżetu na emerytury, przecież nie chodzi o zwiększenie budżetu, ale o przywrócenie sum okrojonych w budżecie ze szkodą emerytów, jakkolwiek mimo wskazywań w właściwej porze, nie okrojono pozycyj budżetowych w tytułach remuneracje i nagrody. Jeżeli w Polsce jest tak źle, że potrzeba odbierać wysłużone emerytury, to niechże nikt nie otrzymuje żadnych remuneracji i nagród.

Nawiązując do słów wypowiedzianych przez Pana Ministra oświadcza, że umieszczenie na porządku dziennym poznańskiego Zjazdu prezesów Zrzeszeń — sprawy Hagi, nie miało zamiaru straszyć nikogo, a tem mniej p. Premiera. Konieczność dyskutowania nad tą kwestią wypłynęła samorzutnie, gdyż powtarzała się na wszystkich zjazdach, wiecach i zebraniach emerytów, na których najczęściej odzywały się głosy „do Hagi z tem, przed Ligę Narodów" itd. itd.

Rozmaite stowarzyszenia emeryckie wprost domagały się umieszczenia sprawy Hagi w programie obrad Zjazdu i miały przygotowane konkretne wnioski.

Gdyby przewodnictwo Zjazdu nie umieściło tej sprawy w programie i nie poddało jej pod dyskusję, straciłoby kredyt i zaufanie wśród szerokich mas.

I tak, po przygotowaniu przez przewodnictwo koreferatu sprzeciwiającego się wysuwaniu tej sprawy na forum międzynarodowe, podnosiły się głosy, że przewodnictwo przekupione zostało przez Rząd i chce wyprowadzić w pole zastępy wygłodzonych i znękanych ludzi. Na zebraniu utworzyła się silna partia opozycyjna, która chciała nie dopuścić do odroczenia sprawy Hagi.

Potrzeba znać nastroje wśród ogółu tych najbiedniejszych i najgorzej uposażonych ludzi. W ostatnich czasach nie tylko chleb, ale wszystko drożeje, zima za pasem, a tu brak węgla, ziemniaków, ciepłej odzieży i butów. Wskutek kryzysu, nikt a przynajmniej rzadko kto z rodzin emeryckich ma pracę; nawet zamężne dzieci i ich dzieci siedzą w domu na utrzymaniu emerytów jako bezrobotni. Te nastroje wykorzystują elementy wywrotowe, ponadto uwijają się pomiędzy ludźmi, szczególnie na Pomorzu i na zachodniej granicy Poznańskiego przyjaciele, którzy ofiarują się z pomocą.

Były wypadki, że wprost proponowano emerytom, dawnym urzędnikom niemieckim pomoc w Lidze Narodów, przed którą miało sprawę wytoczyć o niedotrzymanie przez Polskę umów międzynarodowych, któreś z państewek małych, wprost egzotycznych, korzystając z art. 12 traktatu wersalskiego, a wtedy poparłyby je inne państwa. Żądano tylko spisania wszystkich pokrzywdzonych emerytów i podania sumy jaką to pokrzywdzenie w ciągu 10 lat wyniesie. Ponieważ Rząd ogłosił w Radio i w prasie, że jednoroczna suma zaoszczędzona na emerytach wynosi 43.000.000 zł. Poznański Związek musiał prostować tę sumę, by krzywda nie przedstawiała się tak straszną.

Jednej wdowie, której mąż mając pełną emeryturę zmarł przed 8 laty, w tym roku zaś na mocy dekretu listopadowego wydobyto go z grobu, by mu obciąć jedną czwartą część lat zaborczych i ukrócić wdowę i sieroty w pobieraniu zaopatrzenia emerytalnego, — chciano wypłacać całą emeryturę według dawnej normy, byle zeznała akt notarialny cedujący swoje pretensje do Skarbu Państwa Polskiego.

Są to objawy groźne, których my jako obywatele i jako patrioci tolerować nie możemy i dlatego musieliśmy umieścić tę sprawę na porządku dziennym, by raz ją przewentylować i publicznie zaznaczyć nasze stanowisko w tej sprawie.

Jeżeli były braki w Skarbie Państwa można je było pokryć w inny sposób, a mianowicie przez ukrócenie niepotrzebnych wydatków, przez zniesienie dodatków funkcyjnych i przez rewizję emerytur.

Byliśmy zawsze tego zdania, że Rząd sam, jako gospodarz państwa, winien znaleźć środki na pokrycie budżetu, względnie niedoboru a już wprost przeciwni jesteśmy opodatkowywaniu i obciążaniu społeczeństwa na pokrywanie wydatków na emerytury.

Pozwolę sobie przypomnieć, że na audiencji w dniu 17 czerwca b. r. zwracałem uwagę na to, że emerytów dalej się tworzy, że co tygodnia stawia się przed komisje kilkadziesiąt osób w celu uznania za niezdatnych do służby, lecz Pan Premier jednym słowem, iż twierdzenie moje nie zasługuje na wiarę, zamknął mi usta. Dziś przyjemnie mi dowiedzieć się, że Pan Premier doszedł do przekonania, że jednak emerytów dalej się tworzy i że ten przyrost jest zastraszający i anormalny, a zatem podawałem fakty ścisłe.

Apel, by emeryci zwracali się do tych ministerstw, które tworzą emerytów jest bezskuteczny. Pan Premiej jako szef Rządu i jako Minister Skarbu najlepiej temu mnożeniu emerytów sam zaradzi, gdyż ma wpływ na inne Ministerstwa.

Na audiencji w dniu 17 czerwca b. r. co stwierdzić może obecny tu Pan Poseł Dr Jahoda Żółtowski proponowali delegaci bezinteresowną pomoc emerytów, fachowców, w przeprowadzeniu rewizji niesłusznych emerytur, których jest napewno około 30%. Oszczędność z zaprzestania wypłaty niesłusznych i niezasłużonych emerytur, oraz z skreślenia doliczonych niesłusznie lat służby, wyniesie najmniej 30.000.000 zł rocznie. Byłaby to suma, która najzupełniej wystarczy na wyrównanie niedoboru z przywrócenia pełnych lat odjętych dekretem z listopada, oraz zwrócenia ludziom zabranych im od kwietnia sum z uposażenia emerytalnego.

Nędza i rozgoryczenie są straszne i nic bardziej nie uspokoi ludzi, nie przywróci naderwanego zaufania jak tylko uchylenie dekretu listopadowego i grudniowego, które są naprawdę naruszeniem prawa i praworządności.

Ponieważ według zapewnienia Pana Premiera na stworzenie nowej ustawy potrzeba czekać jeszcze dwa miesiące, my przyrzekamy w imieniu własnym i w imieniu ogółu emerytów, że po uchyleniu dekretów, przez cały ten czas aż do załatwienia naszej sprawy pozostaniemy cierpliwie na obecnych poborach, bez jakichkolwiek pretensyj do Skarbu Państwa, byle tylko Rząd okazał właśnie tę swoją dobrą wolę i tę życzliwość dla starych weteranów pracy narodowej, dla tych emerytów, których tak niesłusznie skrzywdził.

Prosimy tylko o jedno, o uchylenie dekretów, — co przyczyni się nie tylko do ułatwienia zadania nam jako reprezentantom ogółu, ale wzbudzi zaufanie i wdzięczność dla Rządu, co w dzisiejszych czasach jest konieczne.

Panie Premierze, naprawdę uchylenie dekretów jest konieczne.

O ile mamy wskazać źródło z którego Rząd mógłby zaczerpnąć środki do naprawy Skarbu Państwa, moglibyśmy wskazć tylko jedno, które nie wywołałoby sprzeciwów, a mianowicie opłaty wekslowe.

Według statystyki weksli protestowanych i stosunku protestów do rymes wykupywanych bez protestów, istnieje w Polsce w obiegu rocznie 900.000.000 szt. weksli. Weksle t. zn. blankiety wekslowe są obecnie bezpłatne, istnieje tylko opłata stemplowa od nich.

Ustanowienie 10-groszowej opłaty od każdego blankietu wekslowego, dałoby Państwu 90.000.000 zł rocznie, zresztą można by ustanowić opłatę progresywną, nawet wyższą od wyższych sum wekslowych i w ten sposób możnaby stworzyć stałe rezerwy kasowe, bez zbytniego uranienia kogokolwiek. Kto bowiem płaci 100 lub 200 zł, dla tego wydatek 10 groszowy na blankiet wekslowy nie będzie zbyt wielkim ciężarem.

Przez uchylenie dekretów, co przyrzekano nam już kilkakrotnie, jednak jak dotychczas bez zamiaru urzeczywistnienia, — zyska Rząd sympatie nie tylko ogółu emerytów, ale całego społeczeństwa, które wyrządzoną emerytom krzywdę głęboko odczuwa, jako zło, na które nie zdobyło się żadne z państw europejskich.

Zyskanie sympatii i poparcia całego społeczeństwa zależy tylko od dobrej woli Rządu i od uchylenia krzywdzących dekretów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KONTROLA OPODATKOWANIA

Nawiązując do moich obliczeń umieszczonych w Nr. 1 „Emeryta“, biorąc za podstawę obliczeń te same dane, pragnę udowodnić, co niektórzy emeryci zyskają lub stracą ze swych zaopatrzeń w miejsce przywróconych lat służby t. zw. zaborczej względnie zawodowej w zamian za dodatkowe opodatkowanie emerytur i jak wielkie z tego powodu poniosą dalsze krzywdy materialne w stosunku do zwyczajnych płatników podatku dochodowego.

I. Emeryt X. st. służb. szczebel b) o 30 latach wysługi w czym 10 lat zab. lub zawodowej:

a) przed 1. IV. 34 r. pobierał 78% od 350 pkt. z dodatkami 166,02 zł. brutto.

b) po dekrecie listopad. pobiera za 27 lat wysługi 69,6% tj. 148,13 zł. brutto. Od tej kwoty płaci 1% na fundusz pracy 1,48 zł., 5,5% podatku dochodowego specjalnego 8,15 zł. i 1,4% podatku dochodowego 2,07 zł., otrzymując netto zaopatrzenie miesięczne w kwocie 136,43 zł.

c) Po uchyleniu dekretu otrzyma 166,02 zł. brutto, z czego będzie opłacał 1% na fundusz pracy, tj. 1,66 zł., 1,8% podatku dochodowego, tj. 2,98 zł. cie — 5% za zniesienie dekretu 8,30 zł czyli będzie opłacał swą emeryturę 14,8% podatków w kwocie 24,56 zł. a więc netto jego zaopatrzenie będzie wynosiło 141,46 zł, czyli będzie większe o 5,03 zł miesięcznie.

Zwykły płatnik o tych samych miesięcznych dochodach płaci nie 14,8% lecz tylko 1,8% podatku dochodowego. Procentowa wysokość podatku płaconego przez emeryta równa się dochodom zwykłego płatnika podatku dochodowego w miesięcznej kwocie 1583 zł.

II. Emeryt IX. st. szczebel b) o 20 latach służby w czym 5 lat zaborczej lub zawodowej.

a) Po 1. IV. 34 r. pobierał 52% emerytury czyli 127,90 zł.

b) Po dekrecie listopad. pobiera za 19 lat 49,6% tj. 121,99 zł brutto. Od kwoty tej opłaca 1% fundusz pracy tj. 1,22 zł. i 5,5% podatku specjalnego, tj. 6,70 zł razem płaci 6,5% w łącznej kwocie 7,92 zł, otrzymując netto 114,07 zł.

c) Po uchyleniu dekretu listopad. otrzyma 127,90 zł. brutto, z czego opłaca 1% na fundusz pracy tj. 1,27 zł., 1% podatku dochodowego, tj. 1,27 zł., 5,5% podatku specjalnego tj. 7,03 zł. i 5% podatku za przywrócenie lat tj. 6,40 zł. czyli razem płaci 12,5% w łącznej kwocie 15,97 zł., pozostaje mu netto emerytura 111,93 zł., a więc mniej o 2,14 zł.

Zwykły płatnik za taki miesięczny dochód płaci tylko 1% podatku dochodowego, a 12,5% płaciłby gdyby jego miesięczne dochody wynosiły 1250 zł.

III. Emeryt VIII. st. szczebel c) o 20 latach w czym 4 lata t. zw. zaborczej lub zawodowej.

a) Po 1. IV. 34 r. pobierał 52% czyli 162,33 zł.

b) Po dekrecie listopad. pobiera za 19 lat 49,6% czyli 154,84 zł. brutto. Od tej kwoty płaci 1% funduszu pracy tj. 1,55 zł., 1,6% podatku dochodowego tj. 2,68 zł. i 5,5% podatku specjalnego, tj. 8,52 zł. czyli razem 8,1% w łącznej kwocie 12,75 zł. otrzymując netto 142,09 zł.

c) Po uchyleniu dekretu będzie pobierał 52%, tj. 162,33 zł. brutto, od czego opłaci 1% fundusz pracy tj. 1,62 zł., 1,8% podatku dochodowego, tj. 2,92 zł., 5,5% podatku specjalnego, tj. 8,93 zł. i 5% za przywrócenie lat tj. 8,12 zł. czyli opłaci razem 13,3% w łącznej kwocie 21,59 zł. otrzymując netto 140,74 zł, zatym mniej o 1,35 zł.

Zwykły płatnik podatku dochodowego za taki sam miesięczny dochód płaci tylko 1,8% podatku a 13,3% płaciłby przy miesięcznym dochodzie 1333 zł.

IV. Emeryt VII st. szczebel c) o 28 latach w czym 14 lat zaborczej lub zawodowej.

a) Po 1. IV. 34 r. pobierał 72,4% czyli 280,71 zł.

b) Po dekrecie listopad. pobiera za 24 lat 61,6% czyli 238,92 zł. brutto. Od tej kwoty opłaca 1% fundusz pracy tj. 2,38 zł., 3,6% podatku dochodowego tj. 8,60 zł., 8% podatku specjalnego tj. 19,11 zł. czyli opłacał razem 12,6% w łącznej kwocie 30,09 zł otrzymując netto 208,83 zł.

c) po uchyleniu dekretu otrzyma 72,4% czyli 280,71 zł. brutto. Od tej kwoty będzie płacił 1% fundusz pracy tj. 2.81 zł., 4,4% podatku dochod. tj. 12,35 zł., 8% podatku specjalnego tj. 22,46 zł. i 10% za przywrócenie lat tj. 28,07 zł. Płacić zatem będzie razem 23,6% w łącznej kwocie 65,69 zł. otrzymując netto 215,02 zł. czyli więcej o 6,19 zł. jak przy dekrecie listopad.

Zwykły płatnik podatku dochodowego płaci za taki miesięczny dochód tylko 4,4% a 23,6% płaciłby wówczas gdyby jego miesięczne pobory wynosiły 3666 zł.

V. Emeryt VI. st .szczebel b)o 30 latach wysługi w czym 10 lat zaborczej lub zawodowej.

a) Po 1. IV. 34 r. pobierał 78% czyli 359,72 zł. brutto.

b) Po dekrecie listopad. otrzymuje za 27 lat wysługi 69,6% tj. 320,97 zł. brutto. Od kwoty tej płaci 1% fundusz pracy tj. 3,21 zł., 5% podatku dochodowego tj. 16,05 zł. i 8% podatku specjalnego tj. 25,68 zł. czyli razem płaci 14% w łącznej kwocie 45,83 zł. otrzymując netto 275,94 zł.

c) Po uchyleniu dekretu listopad. otrzyma znów 78% tj. 359.72 zł. brutto. Z tego płacić będzie 1% fundusz pracy tj. 3,60 zł., 5,4% podatku dochodowego tj. 19,42 zł., 8% podatku specjalnego tj. 28,78 zł. i 10% podatku za przywrócenie lat, tj. 35,97 zł. zatem płacić będzie razem 24,7% w łącznej kwocie 87,77 zł. otrzymując netto 271,95 zł. czyli mniej o 3,99 zł. jak przy dekrecie listopadowym.

Zwykły płatnik podatku dochodowego zo taki dochód płaci tylko 5,4% podatku a 24,7% płaciłby przy miesięcznym dochodzie 4333 zł.

VI. Emeryt V. st. szczebel a) o 36 latach wysługi w czym 24 lat zaborczych.

a) Po 1. IV. 34 r. otrzymał 92% czyli 522,19 brutto.

b) Po dekrecie listopad. otrzymuje za 30 lat wysługi 78% czyli 442,73 zł. brutto. Od tej kwoty płaci 1% fundusz pracy tj. 4,43 zł., 6% podatku dochodowego tj. 26,56 zł. i 8% podatku specjalnego tj. 35,42 zł. czyli płaci razem 15% w łącznej kwocie 66,41 zł. pobierając netto 376,32 zł.

c) Po uchyleniu dekretu otrzyma 92% tj. 522,19 zł. brutto. Od kwoty tej będzie płacił 1% fundusz pracy tj. 5,22 zł., 6,4% podatku dochodowego tj. 33,42 zł., 8% podatku specjalnego tj. 41,78 zł. i 10% podatku za przywrócenie lat zab. tj. 52,21 zł. czyli łącznie będzie płacił 25,4% w łącznej kwocie 132,63 zł. otrzymując netto 389 zł. 56 gr. zatem więcej o 13,24 zł. jak przy dekrecie listopad.

Zwykły płatnik podatku dochodowego od takiego dochodu płaci tylko 6,4% podatku dochodowego a 25,4% płaciłby dopiero przy miesięcznym dochodzie 4666 zł.

VII. Eemeryt o 40 latach wysługi w czym 20 lat zab. lub zawodowych VI. st. szczebel b).

a) Po 1. IV. 34 r. pobierał 92% czyli 424,28 zł. brutto.

b) Po dekrecie listopad. pobierał za 35 lat wysługi również 92% tj. 424,28 zł. brutto. Od kwoty tej płacił 1% fundusz pracy tj. 2,24 zł, 5,8% podatku dochodowego tj. 24,61 zł. i 8% podatku specjalnego tj. 33,94 zł. razem płacił 14,8% w łącznej kwocie 62,79 zł. otrzymując netto 361,49 zł.

c) Po uchyleniu dekretu listopad. otrzymuje brutto to samo czyli 424,28 zł. lecz opłaca 1% fundusz pracy tj. 4,24 zł., 5,8% podatku dochodowego tj. 24,61 zł, 8% podatku specjalnego tj. 33,94 zł. i 10% podatku za przywrócenie lat tj. 42,43 zł. czyli razem płaci 24,8% w łącznej kwocie 105,22 zł. otrzymując netto 319,06 zł. czyli otrzymuje mniej jak przy dekrecie listopadowym o 42,43 zł.

Zwykły płatnik podatku dochodowego płaciłby dopiero przy miesięcznym dochodzie 5,8% podatku dochodowego, a 24,8% płaciłby dopiero przy miesięcznym dochodzie 4333 zł.

Takich szczęśliwców, którzy mieli pełną emeryturę mimo panowania dekretu listopadowego było bardzo mało, więc i ofiar wśród tychże będzie również mało.

Główny cel walki naszej o poszanowanie prawa na razie bez względu na korzyści materialne po uchyleniu dekretu byłby osiągnięty, gdyż w razie naszej śmierci podstawą obliczenia pensji wdowiej i sierocej, będą kwoty wyższe. Po uchyleniu dekretów walka winna się toczyć o nałożone na nas wysokie podatki, niejednokrotnie wyższe o kilkaset procent jak mają zwykli płatnicy podatku dochodowego.

Wład. Kolanko.

JEDNOLITA OPINIA

Otrzymaliśmy następujący list:

„Wielce Czcigodni Panowie!

W porozumieniu z Kolegami przesyłam egzemplarz opracowanego przez nas memoriału celem wykorzystania w Waszym poczytnym Czasopiśmie.

Pozwalam sobie przy tym zauważyć, że naszą myślą przewodnią był nie tyle wzgląd materialny, ile raczej troska o powagę Państwa i niewzruszalność zobowiązań międzynarodowych, jakkolwiek dotyczą one własnych obywateli.

Podjęta przez Panów walka jest słuszną i musi doprowadzić do przywrócenia odjętych praw.

Łączę wyrazy wysokiego poważania i uznania dla Waszej pracy szczerze oddany

(—) Adolf Czerwiński“.

Memoriał ten, zaopatrzony podpisami najwybitniejszych polskich prawników, polityków i mężów stanu, przytaczamy poniżej w jego dosłownym brzmieniu.

Wynika z niego, iż opinia o dekretach emerytalnych z listopada i grudnia 1935 jest jednolita, a argumenty prawne poruszone w memoriale, szerzej i dokładniej, wysuwane były przez nas bez porozumienia z kimkolwiek od samego początku w tym samym duchu i kierunku i ogłaszane w naszych memoriałach oraz w wydanej przez nas broszurze.

Samo nazwisko Czcigodnego Autora listu, emeryt. Prezesa lwowskiego Sądu Apelacyjnego znane w całej Polsce z głębokiej wiedzy prawniczej i powagi autorytetu, budzić musi szacunek i wdzięczność czytelników.

Redakcja „Emeryta“ wyraża na tym miejscu Wielce Szanownemu Autorowi serdeczne podziękowanie.

Sprawa emerytów państwowych w świetle traktatów międzynarodowych i ustawodawstwa Rzeczypospolitej Polskiej

W związku z dyskusją w sejmowej Komisji budżetowej w sprawie emerytalnej, zajęła się w ostatnich czasach niezwykle gorąco owym zagadnieniem szeroka opinia publiczna, która tak w głosach prasy codziennej, jak i periodycznej i na licznych zgromadzeniach upatruje w całokształcie najświeższych aktów ustawodawczych, tyczących się tej sprawy, nader dotkliwy uszczerbek uprawnień i należności emerytów. Owe liczne głosy uważają, że te zarządzenia nie tylko wyrządzają dotkliwą krzywdę emerytom, lecz w sposób jaskrawy naruszają poczucie prawa, sprawiedliwości i wrodzone każdemu poczucie słuszności, a puszczają w niepamięć owoce zbożnej pracy emerytów byłych państw zaborczych, która aczkolwiek wykonywana w obcym państwie, jednak wyszła na korzyść sprawie ojczystej i której wyniki w odrodzonej Ojczyźnie nieraz bardzo wydatne i dla przyszłości cenne w wielu dziedzinach kultury, tak materialnej, jak duchowo-intelektualnej są widoczne, znane i cenione.

Nie ujmując bynajmniej wysokiej wartości owych ogólnych rozważań, biorą poniżej zamieszczone uwagi i wywody za podstawę rozświetlenia zagadnienia emerytów byłych państw zaborczych obowiązujące Państwo Polskie, uroczyście ratyfikowane traktaty międzynarodowe i dotychczas obowiązujące w dziedzinie emerytalnej wewnętrzne ustawodawstwo Rzeczypospolitej Polskiej. Oparcie problemu emerytalnego przed wszystkim na gruncie prawnym ma w danej chwili tym większe uzasadnienie, że rząd Rzeczypospolitej w swej trosce o ulżenie ciężarom budżetowym skwalifikował przez usta swego Reprezentanta na posiedzeniu sejmowej Komisji budżetowej najnowsze zarządzenia ustawodawcze jako zgodne z dotychczasowym stanem prawnym, i nie pozostające w sprzeczności ani z treścią i dyspozycjami, obowiązujących Rzeczpospolitą traktatów międzynarodowych, ani z poprzednio wydanymi ustawami krajowymi.

Przyjrzyjmy się więc najpierw poszczególnym aktom międzynarodowym.

Polska, oraz inne państwa sukcesyjne, mają między swymi obecnymi obywatelami liczne jednostki, które przed wielką wojną pozostawały w służbie cywilnej lub wojskowej u dawnych zaborców, a z chwilą powstania państw nowych przeszły w tym samym lub podobnym stosunku obowiązkowym do tych państw nowych, jako ich pełnoprawni obywatele; państwa te przejęły także takich obywateli, którzy już w chwili zakończenia wojny nie pozostawali w służbie czynnej, a tylko pobierali z funduszów państw dawnych różne zaopatrzenia, czyli t. zw. emerytury, i uprawnienia swoje zgłaszali i wykazywali u swoich nowych władz państwowych. Ci nowi obywatele, tak czynni, jak i nieczynni służbowo, podlegali dawniej różnym prawom, w miarę swojej dawnej przynależności państwowej, z czego wyniknąć musiała konieczność oceny ich poprzednich stosunków i warunków służbowych i życiowych i dopiero w dalszym następstwie przyszło do ogólnego w każdym państwie sukcesyjnym ujednostajnienia tych różnych uprawnień i stosunków.

Polska musiała uskutecznić to ujednostajnienie z uwzględnieniem praw i stosunków w trzech byłych zaborach, — Czechosłowacja, Włochy, Jugosławia i Rumunia z prawami austriackimi i węgierskimi.

Należy się więc przede wszystkim zapoznać z podstawowymi źródłami nowych międzypaństwowych ustosunkowań, t. j. traktatów powojennych w chronologicznym porządku ich powstania i ratyfikacji ich przez Rzeczpospolitą Polską.

Traktat wersalski z 28 czerwca 1919 r. był po stronie państw zwycięskich niemal wyłącznie dziełem głównych pięciu państw sprzymierzonych principales puissances alliées, a wszystkie inne państwa nazwane jako stowarzyszone, puissances associées, musiały przy tym walczyć z wielkimi trudnościami o sprawy, wyłącznie je obchodzące, jak granice, plebiscyty i t. p.; w kwestiach majątkowych, jak odszkodowania, koszty wojenne i t. d., gdyż państw tych nie pytano się prawie zupełnie, a państwa główne uważały te kwestie za swoją wyłączną i nietykalną dziedzinę. Państwa główne nie troszczyły się za to niemal zupełnie o sprawy mniejszej wagi, do jakich np. zaliczono emerytury, czego dowodem, że poświęcono im w olbrzymim operacie traktatu wszystkiego jeden, jedyny artykuł zasadniczy, pozostawiając rozwikłanie szczegółów zainteresowanym. Kwestie, związane częściowo z emeryturami, omawia w sposób następujący:

Art. 312: „Z zastrzeżeniem przepisów, zawartych w innych postanowieniach niniejszego Traktatu, Rząd niemiecki obowiązuje się przelać na Mocarstwo, któremu odstąpione zostają terytoria niemieckie... część rezerw, nagromadzonych przez Rządy Rzeszy lub Państw niemieckich, lub przez organizacje publiczne czy prywatne, działające pod ich kontrolą, a przeznaczonych na zapewnienie działalności na tychże terytoriach wszystkich ubezpieczeń społecznych i państwowych.

Mocarstwa, którym odstąpione zostaną te fundusze, będą miały ścisły obowiązek wprowadzenia w wykonanie zobowiązań, wynikających z tych ubezpieczeń.

Czy, względnie jakie sumy ubezpieczające prawa emerytalne funkcjonariuszów państwowych przelano na skutek tego postanowienia i jak sum tych użyto, nie mogło być na razie stwierdzone, faktem jest jedynie, że w Poznańskiem i na Pomorzu, a częściowo i na Śląsku istnieje wielu dawnych emerytów niemieckich i że emeryci owi są traktowani przez nasze władze na równi z emerytami innych państw zaborczych (art. 81 i 82 ustawy z 11 grudnia 1923, Dekret Prezydenta Rzplitej z 22 listopada 1935 Nr. 85 Dz. U. R. P.)

Dotyczy to tak emerytów cywilnych, jak i wojskowych.

Na podstawie tego postanowienia stwierdzić należy, iż Reprezentanci zwycięskiej Koalicji ustalili zasadę ogólną, tem cenniejszą, iż ona miała być wytyczną dla późniejszych poszczególnych traktatów, tę mianowicie zasadę, że Mocarstwa, które obejmują terytoria państw zwyciężonych i na rzecz których nastąpi przelew rezerw nagromadzonych przez rządy państw zwyciężonych czy to przez organizacje publiczne, czy prywatne a przeznaczonych na zapewnienie działalności ubezpieczeń tak społecznych jak państwowych, mają ścisły obowiązek wprowadzenia w wykonanie zobowiązań z tych ubezpieczeń wynikających.

Gdyby nawet nie istniały żadne dalsze postanowienia, dotyczące emerytur byłych pracowników państw zaborczych, to już z owego najogólniej brzmiącego postanowienia traktatu wersalskiego wynika niewątpliwy obowiązek państw sukcesyjnych, obowiązek traktatowy wzięcia na siebie obsługi emerytalnej. W jakich rozmiarach owa obsługa miała być zrealizowana, o tym mowa będzie poniżej, na wszelki sposób atoli fakt ponoszenia przez państwa sukcesyjne kosztów obsługi emerytalnej jest spełnieniem przez państwa sukcesyjne obowiązku prawnego, a nie „jedynie spełnieniem rzekomo prawnie nie wiążących postulatów humanitarnych zależnych od dobrej woli świadczącej je strony“, jak twierdził w Komisji Sejmowej Reprezentant Rządu. Obojętną jest przy tym rzeczą, czy przelew owych rezerw na państwa sukcesyjne dał takie czy inne, korzystne, mniej korzystne lub nawet żadne wyniki finansowe; wśród ogólnej deprecjacji pieniądza, co ma stałe miejsce po wielkich wojnach i związanych z nimi przewrotach, owe rezerwy i fundusze przedstawiać mogły znikomą wartość, który to moment jednak w niczym nie osłabia siły i znaczenia obligu, jakie państwa sukcesyjne przyjęły na siebie w moc wiążącego je traktatu wersalskiego i traktatów późniejszych.

Okoliczność na Komisji sejmowej podniesiona i nawet cyfrowo udokumentowana, że rezerwy ubezpieczeniowe tak dobra materialne, jak i walory pieniężne, wskutek dewaluacji i powojennej rewolucji cen, przedstawiają znikomą wartość w stosunku do ciężaru obsługi emerytalnej, jest zupełnie bez znaczenia dla oceny prawnego obowiązku prestacyj emerytalnych ze strony Polski i państw sukcesyjnych, a mogłaby mieć chyba znaczenie wobec głównych państw zwycięskiej Koalicji, na której by państwa sukcesyjne, przejąwszy w myśl paktu wersalskiego ciężary emerytalne chciały poszukiwać regresu dlatego, że przelew na nie owych rezerw okazał się mało wartościowym lub wogóle nierealnym, a już na wszelki sposób jest nie do pomyślenia, by z powodu wątpliwej wartości owych rezerw mogły rządy państw sukcesyjnych przez redukcję przyjętych zobowiązań emerytalnych, na koszt uprawnionych emerytów torować sobie drogę do wyłamania się z obowiązków owym paktem przyjętych.

II. Drugim z rzędu jest traktat z Saint-Germain en — Laye z 10 września 1919, zawarty między tymi samymi mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi z Rzplą Austriacką (a nie nieistniejącą już wówczas monarchią Austro-Węgierską). Przedkładając traktat Sejmowi w celach ustawodawczej ratyfikacji, dołączył p. Władysław Grabski, który był jednym z delegatów do owych rokowań traktatowych swoje, ogłoszone drukiem jako manuskrypt (Paryż, we wrześniu 1919) „Wyjaśnienie“, tyczące się części finansowej, odszkodowaniowej i ekonomicznej, w którym szczegółowo przedstawił przebieg rokowań, trudne i nieustępliwe stanowisko Wielkich Mocarstw i walki, prowadzone przez zastępców Państw interesowanych, t. j. Polski, Czech, Rumunii, Jugosławii, a częściowo i Włoch Wielkie Mocarstwa wychodziły bowiem z założenia, że Traktat Wersalski powinien być pierwowzorem wszystkich następnych traktatów i dlatego uzyskanie korzyści szczególnych dla Państw t. zw. poaustriackich było niezmiernie utrudnione. Zaznaczyć jednak należy, że pomimo wszystko w następstwie targów zwolniono Austrię — wzamian za inne świadczenia, — a w szczególności za długi wojenne — od odpowiedzialności:

a) za tę część pożyczek wojennych austriackich, która się znajdowała na terytorium każdego z państw poaustriackich w ręku ich obywateli;

b) za tę część koron, która się znajdowała na tych samych terytoriach;

c) za emerytury cywilne i wojskowe obywateli dawniej austriackich, którzy przeszli do innych państw poaustriackich.

P. Grabski, podnosząc w swojem wyjaśnieniu duże znaczenie tych zwolnień dla Austrii, zaznacza oczywiście jako swój subjektywny pogląd, że Traktat bynajmniej nie wkłada owych ciężarów na państwa poaustriackie i nie określa jasno, co państwa te dadzą swoim obywatelom za korony, za austriacką pożyczkę wojenną, które znajdują się na ich terenie — i jakie wyznaczą emerytury, czy te same, czy inne, czy żadne. P. Grabski przyznaje jednak dalej, że równa się to zwaleniu na te państwa całego ciężaru tych kwestii. Mówi dalej, że ciężary emerytur i waluty są tego rodzaju, że z chwilą, gdy nie odpowiada za nie Rzplta Austriacka równa się to, że ponoszą je „w znacznej mierze“ państwa sukcesyjne. Te szczere wynurzenia b. premiera Wład. Grabskiego dowodzą, że polska delegacja aczkolwiek w swobodzie swej skrępowana, miała już wówczas pełną świadomość, iż godząc się na zwolnienie Austrii z obowiązku świadczeń emerytalnych i nie protestując, *tym samym w zasadzie obowiązki te w myśl osnowy traktatu przenosi na Polskę, bo też tylko w takim związku da się pojąć klauzula traktatu zwalniająca Austrię między innymi z prestacyj emerytalnych i też tylko dlatego areopag zwycięskiej Koalicji mógł Austrii owe koncepcje przyznać, gdyż w braku sprzeciwów ze strony delegatów państw sukcesyjnych miał on i jego doradcy prawni uzasadnioną pewność, że owe prestacje państwa sukcesyjne wzięły na siebie.*

Sprawę emerytur ujął Traktat w art. 216 następująco:

Les bénéficiaires des pensions civiles ou militaires de l'ancien Empire d'Autriche reconnus ou devenus, en vertu du présent Traité, ressortissants d'un Etat autre que l'Autriche ne pourront exercer, du chef de leur pension, aucun recours contre le Gouvernement autrichien“.

Artykuł ten przetłumaczono (niezupełnie ściśle) i ogłoszono w Dzienniku Ustaw Rzpltej Polskiej:

„Osoby, pobierające pensje cywilne lub wojskowe od dawnego Cesarstwa Austrii, które na mocy niniejszego traktatu zostały uznane, lub stały się obywatelami państwa innego, aniżeli obecna Austria, nie będą miały z tytułu swych pensyj żadnego rekursu (?) do Rządu Rzpltej Austriackiej“.

III. Traktat z St. Germain, jako główny, zasadniczy akt pokoju pomiędzy państwami zwycięskimi a Austrią został w dalszych latach uzupełniony różnymi układami dodatkowymi w sprawach obchodzących już same państwa poaustriackie, w których to układach omówiono kwestie handlowe, majątkowe i wiele innych, a między nimi także obchodzące nas tutaj szczegółowo, sprawy emerytalne. Tych spraw dotyczą mianowicie dwa układy, a to najpierw konwencja między Austrią, Włochami, Polską, Rumunią, Jugosławią i Czechosłowacją, zawarta w Rzymie dnia 6 kwietnia 1922, dotycząca emerytur, które były przyznane przez dawny rząd austriacki (ratyfikowana na podstawie ustawy z dnia 19 grudnia 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 71 z r. 1929). Stanowi ona w art. 1, że począwszy od dnia wejścia w życie traktatu w St. Germain każde z tych państw przyjmuje na siebie wypłatę emerytur, wsparć i dodatków drożyźnianych emerytów cywilnych i wojskowych, które już w dniu 3 listopada 1918 przyznano przez b. rząd austriacki osobom uznanym za uprawnione, a które stały się na mocy tegoż traktatu przynależne do odnośnego państwa. Konwencja ta nie miała dotyczyć tylko emerytów państwowych kolei żelaznych (o czem będzie mowa później) i emerytów innych przedsiębiorstw państwowych, które to pensje nie obciążały Skarbu Państwa, lecz fundusze emerytalne autonomiczne (samorządowe). Konwencja mówi przytem w art. 3, że o ileby prawodawstwo wewnętrzne każdego z państw nie ustanowiło „wyjątków“ (exceptions eccezioni al riguardo), wysokość emerytur, które winny być wypłacane każdemu emerytowi, nie może być niższą od ustanowionej przez dawny rząd kompetentny.

Drugą jest konwencja między temi samemi państwami zawarta we Wiedniu 30 listopada 1923 r. (ratyfikowana ustawą z 19 grudnia 1928 Dz. U. 3/29), a dotyczy ona funkcjonariuszów b. Austrii, nieprzejętych do służby przez nowe państwa, dalej b. funkcjonariuszów Kancelaryj nadwornych i b. austriackich kolejarzy, co do tych ostatnich w odniesieniu do trzeciego ustępu powołanego wyżej artykułu 1 konwencji rzymskiej.

Najważniejszą jest wypowiedziana kategorycznie w obu tych konwencjach zasadnicza norma ogólna, według której wszystkim emerytom poaustriackim przysługuje prawo do pełnych przyznanych im pierwotnie przez dawne władze kompetentne *emerytur, wsparć i dodatków, zarazem zaś zastrzeżono dopuszczalność wyjątków od tej obowiązującej zasadniczej normy, wyjątków, jakieby każde z danych państw ustawowo musiało wyraźnie określić.*

Istotne, rozstrzygające zatem jest znaczenie owego słowa „wyjątki, exceptions, eccezioni al riguardo“; czy oznaczać one mogą ewentualną dopuszczalność całkowitego uchylenia przez prawodawstwo wewnętrzne głównej, zasadniczej normy, czy też rozumieć przez to należy jedynie uprawnienie do ściśle, ustawowo przewidzianych i dozwolonych uchyleń owej stale, w całości wiążącej normy i to w pewnych indywidualnie określonych wypadkach. — Możność ewentualności pierwszej uchylenia i przekreślenia całkowitej zasadniczej normy wyraziła by przecież konwencja, ułożona przez ludzi prawniczo myślących i przyzwyczajonych do ścisłego określania postanowień, w sposób jasny, np. przez przyznanie uprawnień uchwalania ustawowego zasadniczej całości zaopatrzeń np. „w granicach możności“ każdego układającego się państwa, a nie użyłaby określenia takiego prawa, mającego negować samą zasdę słowem „wyjątki“. Boć przecież logicznie niedopuszczalne jest powiedzenie, że mam obowiązek dania komuś jakiejś całości, a potem zaraz przyznanie tej samej obowiązanej osobie możności ograniczenie tej całości tylko do części, albo nie dania jej zupełnie. Czy na to użyto by słowa „wyjątek“? Wszak tak szeroko pojęty wyjątek unicestwił by samą regułę wbrew kardynalnej zasadzie hermeneutyki prawniczej. Exceptio firmat regulam in casibus non exceptis.

Jeżeliby to jasne i wątpliwości nie mogące ulegać interpretowanie owych artykułów układu międzynarodowego, miało przecież być chyba przez nieprawników w jakikolwiek sposób zakwestionowane, to należy się uciec do ważnego, wprost przekonywującego środka pomocniczego wykładni, a tym jest niewątpliwie rozumienie znaczenia tych artykułów, przez tych, którzy je układali, to jest przez czynniki kompetentne wszystkich państw układających się.

Po odpowiedniem zbadaniu należy stwierdzić moment niewątpliwy i ustalony za pośrednictwem znanych zdawna osobistości poważnych, zamieszkałych w innych państwach sukcesyjnych i otrzymanych od nich szczegółowych wyjaśnień, następujący stan rzeczy, a mianowicie z Czechosłowacji otrzymano odpowiedź pozytywną i stanowczą, że tam od samego początku do chwili obecnej, emeryci dawni mają wszystkie, nabyte przedtem prawa i są traktowani narówni z funkcjonariuszami państwowymi bez żadnego wyjątku lub ograniczenia. Takie same wyjaśnienie otrzymano z Włoch, skąd przysłano nawet odpis dekretu królewskiego, z 18 lutego 1923, w którym znajduje się zasadnicze postanowienie (art. 4), że do personelu wszelkich kategoryj i stopni służbowych byłego państwa austriackiego będą stosowane te wszystkie prawa i ustawy ogólne, jakie odnoszą się do praw-

nego i ekonomicznego położenia urzędników państwowych włoskich, oraz prawa i ustawy specjalne poszczególnych jednostek administracyjnych; art. 14 zaś mówi, że dla ustalenia służby (per la determinazione del servizio) potrzebnego do celów lub likwidacji emerytury, będą stosowane do 1 lipca 1923 rozporządzenia byłego państwa austriackiego; art. 16 wreszcie orzeka, że likwidacja emerytur pośrednich (t. j. wdów i t. d.) odbywa się według norm, obowiązujących w Królestwie włoskim, na podstawie emerytury, należącej się urzędnikowi. List z Jugosławii mówi, że emeryci poaustriaccy używają emerytury, wyznaczonej im swego czasu przez rząd austriacki w pełnej wysokości; niczego im nie zabierano, owszem, w roku 1925 podniesiono im emerytury — i nawet, gdy później zredukowano jugosłowiańskim urzędnikom czynnym ich płace, emeryci dawni zachowali nadal stawki dawne, a więc wyższe od czynnych. Najzupełniej tak samo przedstawiono stan rzeczy w Rumunii, emeryci dawni (austriaccy lub węgierscy) mają tam równe z czynnymi pracownikami pobory, a tylko byłym wojskowym nie zaliczono czasu służby wojennej austriackiej lub węgierskiej podwójnie, tylko pojedyńczo.

Wszystko to stanowi dosadną ilustrację faktu, że tak delegacje tych państw, jak i później ich rządy, kierowały się przeświadczeniem, iż przyjęto zobowiązanie międzynarodowe wobec dawnych emerytów utrzymania w całości ich praw nabytych i w pełnej świadomości istnienia takiego związania prawnego, dostosowano do niego wewnętrzne krajowe ustawodawstwo.

W Polsce zaś w szczególności sprawa przedstawia się następująco: Wydano ustawę emerytalną z 11 grudnia 1923 o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych, w której w art. 81 powiedziano zgodnie z treścią i z duchem traktatów międzynarodowych że „funkcjonariuszom, którzy przed wstąpieniem do służby państwowej polskiej, oraz zawodowym wojskowym, którzy przed wstąpieniem do wojska polskiego, pozostawali w służbie jednego z byłych państw zaborczych, jakoteż w służbie byłego Wydziału Krajowego galicyjskiego, lub też, którzy byli nauczycielami szkół ludowych i wydziałowych i przechodzą w stan spoczynku ze służby państwowej polskiej, względnie ze służby w wojsku polskim, wlicza się do wysługi emerytalnej pełną ilość lat służby w b. państwie zaborczym, podlegającą zaliczeniu według ustaw emerytalnych odnośnego państwa zaborczego, — a względnie według ustaw krajowych galicyjskich, z zastrzeżeniem, że sposób zaliczenia czasu tego do wysługi emerytalnej nie może być korzystniejszy, aniżeli w służbie państwowej polskiej, względnie w wojsku polskim, na mocy niniejszej ustawy, tudzież lata służby państwowej polskiej.

Ustawa ta jednak zaraz w następnym artykule 82 odstąpiła od zasadniczej normy ogólnej ustalonej i uświęconej przez układ międzynarodowy (art. 3 konwencji rzymskiej, a ustawa ratyfikacyjna mówi, że: „konwencję uznaje za słuszną zarówno w całości, jak i w poszczególnych postanowieniach i przyrzeka, że będzie ona niezmiennie zachowywana"). Pomimo tak wyraźnie ustalonego zobowiązania, art. 82 stanowi, że emeryci państw zaborczych otrzymują nie całe prawnie przyznane uposażenie, lecz tylko 75% wymiaru. Nie znaleziono więc i nie ustalono, jakiegoś odosobnionego wyjątku, tylko przekreślono zasadę nieobniżania zaopatrzeń przyznanych przez rząd zaborczy, a natomiast wprowadzono zupełnie nową, odmienną normę, według której wszystkim obniża się należności o 1/4 część.

Wbrew atoli temu wykolejeniu w art. 82 ust. em. w t. zw. postępowaniu weryfikacyjnym doręczono wszystkim interesowanym dokumenty, potwierdzające obliczone przez dawne kompetentne władze zaborcze istotne warunki potrzebne do wysługi, to jest stopień służbowy i policzalny do emerytury czas służby. — Dokumenty te były więc dla każdego stwierdzeniem nabytych praw, a wydano je w czasie, kiedy postanowienia traktatu wersalskiego i traktatu w Saint Germain już ratyfikowane, Polskę obowiązywały. Można tu także przytoczyć późniejszy okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 5 sierpnia 1930 r. Nr. 147, powołujący się w swych zarządzeniach na obie konwencje — rzymską i wiedeńską, jako Państwo nasze prawnie obowiązujące, bo ratyfikowane w r. 1928. Jest zjawiskiem wprost uderzającym rażąca rozbieżność poglądów w kwestii emerytur zaborczych. Wszak powołany okólnik, stwierdzając fakt przyjęcia przez Polskę obowiązków z konwencji rzymskiej wynikających, idzie dalej poza art. 81 ustawy z roku 1923 i zwraca uwagę kół zainteresowanych, że poza art. 81 mogą w myśl konwencji otrzymać dary z łaski osoby, które do dnia 30 listopada 1918 miały przyznane w państwie austriackim wsparcia lub dary z łaski, a są obywatelami polskimi. A i to ważne, iż ów okólnik jest przystosowaniem się do ustawy z 11 grudnia 1924 o pozaustawowych zaopatrzeniach.

Cały ten stan rzeczy wykazuje dowodnie, że emerytom i urzędnikom austriackim, jako późniejszym obywatelom polskim, należała się i należy emerytura w wymiarze, opartym na pełnym, pierwotnie obliczonym i ustalonym czasie wysługi i w uwzględnieniu ich stopnia służbowego. Tymczasem jak jest istotnie? Najpierw w ustawie z r. 1923 obcięto ogółowi tych emerytów czwartą część tej ich wysługi, a więc czwartą część nabytego prawa majątkowego, przy czym wyjątkiem od tej normy miały być tylko osoby szczególnie wyróżnione, jako wyjątkowo zasłużone. Protestować przeciw postanowieniu art. 82 nie można było, gdyż nie znano jeszcze wspomnianych, znacznie później ogłoszonych konwencyj międzynarodowych.

Obecnie nowe zarządzenie, wydane w formie dekretu Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy o mocy wstecznie działającej, przynosi nowe odjęcie dalszej czwartej części praw dawno nabytych i prawomocnie uznanych, nowy wyłom z normy ustalonej układem rzymskim z 6 kwietnia 1922, poręczającym b. pracownikom i emerytom poaustriackim całość ich praw emerytalnych (pomimo — jak to wyżej już zaznaczono — uroczystego zapewnienia, zawartego w klauzuli ratyfikacyjnej, że konwencję uznaje się za słuszną zarówno w całości, jak i w poszczególnych postanowieniach i przyrzeka, że będą one niezmiennie zachowywane).

Tak więc przedstawia się stan rzeczy co do praw emerytów poaustriackich, a sytuacja zapowiedziana dekretem z 22 listopada 1935 dotyka już nietylko tych emerytów, ale także przyszłych emerytów i tych, którzy po służbie w Austrii i w Polsce przeszli w stan spoczynku. Emeryci dawni ponieśli już dotkliwy uszczerbek przez zabranie im mocą art. 82 ust. emer. z roku 1923 czwartej części należnego im zaopatrzenia, a teraz wszyscy nietylko, że ulegli 10-procentowemu podatkowi nadzwyczajnemu i więcej jak podwojonemu podatkowi dochodowemu, ale jeszcze od kwietnia r. b. stracili dalszą czwartą część swojej ustawowo unormowanej i dokumentarnie potwierdzonej emerytury. A spada to wszystko na ludzi przeważnie starszych, którzy ufni w siłę i powagę prawa, ustosunkowali swoje warunki życiowe do tych praw nabytych i którzy nie potrafią i nie zdołają znaleźć, stworzyć i ugruntować nowych sposobów bytowania; a przecież znaczna część tych ludzi obciążona jest niejednokrotnie trudnymi stosunkami rodzinnymi, dolegliwościami fizycznymi i t. p.

Jeżeli przy takim prawnym stanie sprawy przedstawiciele Ministerstwa Skarbu utrzymują, że Państwo Polskie nie ma na podstawie traktatów pokojowych umownego obowiązku płacenia emerytur emerytom państw zaborczych i że płacenie tych emerytur jest łaską ze strony Państwa, to jak wystarczająco wykazano wyżej, i co raz jeszcze z całym naciskiem się podnosi, twierdzenie to jest mylne i niezgodne z przyjętymi traktatowymi zobowiązaniami, a w szczególności z konwencją rzymską. Negacja tych wyraźnych postanowień umownych jest niezrozumiała. Zresztą, gdyby nawet wedle takiego zapatrywania, Państwo Polskie nie miało umownego obowiązku na podstawie traktatów pokojowych do płacenia emerytur w pełnej mierze emerytom państw zaborczych, to ma ono ponad wszelką wątpliwość ten obowiązek prawny na podstawie własnej ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923, w której obowiązek ten wyraźnie na siebie przyjęto. Wypłacanie tedy emerytur emerytom nie jest żadną łaską, lecz dobrze nabytym prawem, którego Państwo żadną ustawą emerytom tym odebrać nie może.

Wiadomo, że Państwo nasze znajduje się obecnie w trudnym położeniu gospodarczym i finansowym, w którym niemałą rolę gra niepomierne wzrastanie wydatków na emerytury, rozumiemy też dobrze, że ten stan wymaga energicznej i radykalnej pomocy, niepodobna atoli zrozumieć, dlaczego lwią część środków zaradczych przerzuca się na tę właśnie bezwinną, a często dobrze Ojczyźnie zasłużoną grupę ludności Państwa, przeważnie najbiedniejszą, dlaczego uchyla się prawa nabyte, narusza się umowy międzynarodowe i wprost gwałci zasadę uznaną wielowiekowym doświadczeniem całego świata kulturalnego — zasadę niedopuszczalności wstecznego działania nowych ustaw, przez co gwałci się też nabyte prawa, narusza poczucie prawa i sprawiedliwości, wywołuje rozgoryczenie i nieufność i załamuje wiarę w stałość zasadniczych bytowych norm państwowych. W stosunkach prywatnych sprzeciwiałyby się takie zarządzenia dobrym obyczajom i uczciwości obrotu.

Na posiedzeniu sejmowej Komisji budżetowej Reprezentant Rządu na poparcie twierdzenia, że ani omówione wyżej traktaty międzynarodowe, ani konwencja rzymska i wiedeńska nie zawierają postanowień, nakładających na Polskę obowiązek przyjęcia w całości emerytur przysługujących obywatelom polskim z tytułu ich służby cywilnej, lub wojskowej w państwach zaborczych — powołał się na wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Stwierdzić więc należy, że wniknięcie w istotną treść powyższego wyroku bynajmniej owego twierdzenia nie popiera, lecz przeciwnie raczej Najw. Trybunał orzekł, że zobowiązania Polski wobec emerytów opierają się na dobrowolnych zobowiązaniach względnie (a to jest rozstrzygające) na zobowiązaniach, przyjętych w umowach i traktatach. Nigdzie atoli w owym obszernym umotywowaniu nie wypowiedział się Najw. Trybunał w tym sensie, jakoby owe dobrowolne zobowiązania traktatowe mogły być sprzeczne z przyjętymi umowami i traktatami. I też w konsekwencji tego stanowiska Najw. Trybunał całkiem trafnie poucza skarżącego, iż dochodząc swych roszczeń emerytalnych i w skardze je substancjonując, winien powoływać się na odnośne postanowienia ustaw polskich. Co więcej — Najw. Trybunał, naogół trafnie, stwierdza, że między ustawodawstwem polskim, tej materii się tyczącym, a postanowieniami konwencji nie istnieje rozbieżność (nawiasowo należy zaznaczyć, że jednak art. 82 ustawy emerytalnej sprzeczny jest z konwencją rzymską) i dlatego daje pouczenie, że zasadność jej roszczenia winna być rozpatrywana pod kątem widzenia ustawodawstwa krajowego, t. j. polskiego. Wynika więc z tego, że zasady wymiaru emerytur, jak i sposób zaliczania lat, spędzonych w służbie zaborczej, a ustalane w polskim ustawodawstwie, muszą się akomodować, muszą być zgodne z postanowieniami konwencji. I też przyznać należy, że aż do 22 listopada 1935 ustawodawstwo Rzeczypospolitej Polskiej dotrzymywało ram zakreślonych konwencją (z dygresją jedynie zawartą w art 82 ustawy zaopatrzeniowej odnośnie do emerytów państw zaborczych). Odnośnie zatem do emerytów państw zaborczych, a i do tych jednostek, które ze służby państwowej zaborczej przeszły do służby państwowej polskiej, Państwo Polskie w swoim rodzimym prawodawstwie związane jest osnową traktatów i konwencyj międzynarodowych, o ile one dotyczą podstawy wymiaru (podkreślić należy „podstawy"), gdyż sam cyfrowy i kwotowy wymiar nie musi i nie może kryć się z kwotami, jakie by idealnie mogły wypaść z obliczenia na podstawie ustaw zagranicznych, gdyż w państwach sukcesyjnych już sama różnica walut taką cyfrową równość wyklucza. W sprawie omawianej idzie więc o niedopuszczalność zmian podstawowych, niezgodnych z ratyfikowanymi przez Rząd polski umowami międzynarodowymi. A taką to rażącą wprost niezgodność wyprowadza dekret z 22 listopada 1935, niezgodność tem boleśniejszą, że ona obraża poczucie słuszności, wywraca zasadę uświęconą kilkunastowiekową tradycją kulturalnych społeczeństw, zasadę, że ustawa nie działa wstecz (lex retro non agit). Dekret z 22 listopada 1935 zapowiada rewizję lat służby, spędzonej w państwach zaborczych, zapowiada liczenie każdego roku w rozmiarze tylko 9-ciu miesięcy. Gdyby takie skonstruowanie roku emerytalnego miało się odnosić do przyszłości, to byłby to wprawdzie sui generis unikat, jednak musiałby być tolerowany, — ale przerzucanie takiego policzenia czasu służby na stany przeszłe jest czymś niezwyczajnym, nigdzie niepraktykowanym, jest niebywałym zaprzeczeniem nietykalności nabytych uprawnień zgodnie ze stanem prawnym, w chwili ich zaistnienia obowiązującym. Niestety perspektywa negowania uświęconej i uczciwie ogólnie za nienaruszalną uznanej zasady nietykalności praw nabytych (iura quaesita) otwiera się przed wszystkimi urzędnikami polskimi, którzy wyszli ze służby zaborczej, kontynuując swą dalszą pracę w Polsce. Mimo, iż w swoim czasie aktem weryfikacji ustalony został definitywnie ich stosunek prawny i służbowy z uwzględnieniem poprzedniej służby i zgodnie z traktatami i ustawą z 1923 r., wzrusza dekret z 22 listopada 1935 r. sprawę już przesądzoną policzalności lat i konstruuje na ich niekorzyść odnośnie do odbytej służby zaborczej nowy, skrócony rok emerytalny. Czy więc w Polsce nie istnieje tradycyjna reguła „ustawa nie działa wstecz" — czy niema żadnego waloru prastara uchwała Senatu rzymskiego, owego stróża tradycji rzymskiej, który ostrzega administrację imperium rzymskiego, że: quae indicata transacta finitave sunt, rata maneant". To ostrzeżenie Senatu rzymskiego w całej pełni przetrwało do dzisiaj, a konstytucja Stanów Zjednoczonych P. A. idzie nawet tak daleko i tak bezwzględnie pojmuje aksjomat o niedziałaniu wstecznym ustaw, że orzeka, iż jakakolwiek ustawa przyjmująca takie wsteczne działanie jest nieważna i ma być przez sądy nierespektowana.

Sprawa policzalności lat w art. 81 ustawy z 1923 r. została definitywnie unormowana; ponieważ zaś ustawa nie działa wstecz, przeto dekret z 22 listopada 1935, wsparty na nieścisłych przesłankach prawnych, ostać się nie powinien i winien być uchylony; — tego domaga się postulat słuszności niewyrządzania krzywdy obywatelom interesowanym, postulat wzajemnej lojalności państwa do obywatela, na który to moment dosadnie a trafnie i przekonywująco położył nacisk w swem przemówieniu w Komisji Sejmowej Prezes tej Komisji Wicemarszałek Byrka. Winien ów dekret listopadowy co rychlej być uchylony, aby nie rozpowszechniło się w Polsce z gruntu fałszywe mniemanie, iż normalnie ustawa działać może wstecz, iż dopuszczalnym jest przestawienie aparatu prawodawczego na inny, nigdzie w państwach prawnych nieznany tor. Wszak, „exempla trahunt".

Gwoli wyczerpania tematu należy jeszcze pokrótce wspomnieć o znaczeniu konwencji wiedeńskiej z 10 listopada 1922, ratyfikowanej ustawą Dz. U. Nr. 8/1931 i konwencji haskiej z r. 1930. Pierwsza z nich rozciągnęła (między innymi sprawami o znaczeniu mniej doniosłym) moc prawną art. 1-go konwencji rzymskiej także na byłych kolejowców austriackich, a druga omówiła szczegółowo sprawę dawnych austr. funduszów emerytalnych. W szczególności istniały tam trzy różne fundusze emerytalne, mianowicie fundusz urzędników państwowych, fundusz kolejowego urzędniczego instytutu pensyjnego i fundusz niższych funkcjonariuszów kolejowych. Po upadku Austrii pokazało się, że w pozostałych zasobach nie było ani grosza z funduszu pierwszego, gdyż wszystko wpisywano wprawdzie na papierze, buchalteryjnie, a gotówkowo był ten fundusz jedynie fikcją, z której żadne państwo sukcesyjne oczywiście nic nie otrzymało. Natomiast oba fundusze kolejowe lokowane były w papierach wartościowych, albo w budowanych nowych gmachach urzędowych, lub mieszkalnych, których wartość uległa odpowiedniemu procentowemu podziałowi pomiędzy interesowane państwa poaustriackie. Z całego pozostałego nadto w tym funduszu zapasu papierów wartościowych otrzymała Polska 13%. Wszystkie te wartości przejęło państwo, a dochód z nich obraca na częściowe pokrycie emerytur kolejowców.

Poza rozprowadzonymi powyżej momentami natury prawnej nie bez znaczenia dla oceny zagadnienia emerytalnego są momenty natury etycznej i moralnej. Mówiono wiele i trafnie na te tematy w Sejmowej Komisji budżetowej — ma je niewątpliwie na oku rezolucja posła Generała Żeligowskiego, przez Komisję uchwalona. Przyłączając się do tych wszystkich głosów podnoszonych w prasie i na zgromadzeniach, musi się jeszcze wziąć pod uwagę inne doniosłe momenty.

Zasługą urzędników i wogóle obywateli Polaków w Austrii było nietylko uratowanie od zachłanności austriackiej części polskich majątków koronnych, ale i późniejsze wzorowe ich zagospodarowanie, z czego Państwo nasze obecnie odniosło niemałą korzyść. Było to ze strony naszych urzędników uczciwym spełnieniem obowiązków, ale bądź co bądź, zasługuje na dobrą pamięć i uznanie. A chyba zasługą jest wywalczenie w latach 60-tych za Namiestnika Gołuchowskiego wprowadzenia języka polskiego, jako urzędowego i szkolnego, wyrugowanie z Małopolski olbrzymiej falangi urzędników Niemców i Czechów i zastąpienie ich żywiołem krajowym, utworzenie Pol. Akademii Umiejętności, Akademii Sztuk Pięknych, Politechniki Lwowskiej i wiele innych.

Nie wspominamy już nawet o olbrzymich zasługach byłego galic. Wydziału Krajowego, jak budowy szkół, szpitali, linij kolejowych, dróg — wykupienia i wyratowania z rąk obcych (niemieckich) praw kopalnianych węglowego Zagłębia krakowskiego, założenie znakomitego Banku Krajowego, przemienionego później w Bank Gospodarstwa Krajowego i t. d. i t. d.

Musieliśmy tutaj poruszyć te fakty, może ogółowi naszemu mało znane, albo zapomniane, szczególnie wobec usiłowanej niejednokrotnie chęci zlekceważenia owych prac i zysków narodowych i chęci różnienia dawnych dzielnic rozbiorowych.

Przytoczone w niniejszym memoriale wywody faktyczne i prawne nietylko wykazują dowodnie i niewątpliwie słuszność, zasadność i ogólnie państwową ważność postulatów, stawianych przez emerytów w szeregu uchwał i pism, które przedłożono czynnikom rozstrzygającym, lecz są również wyrazem obywatelskiej, dzielonej przez całe społeczeństwo troski o poszanowanie ustalonych i tradycją wieków uświęconych zasad prawnych, a zatem o praworządność i o powagę Państwa.

INŻ. KAROL BARWICZ
Dyrektor Kolei Państwowych w st. sp.

INŻ. FRYDERYK BLUM
Dyrektor Robót Publicznych w st. sp.

DR. MARCELI CHLAMTACZ
Profesor Uniwersytetu J. K. w st. sp.

DR. H. C. ADOLF CZERWIŃSKI
Prezes Sądu Apelacyjnego w st. sp.

DR. IGNACY DEMBOWSKI
Wiceprezydent Rady Szkolnej Krajowej w st. sp.

INŻ. ANDRZEJ NOSOWICZ
b. Minister Kolei Żelaznych.

INŻ. PAWEŁ PRACHTEL MORAWIAŃSKI
Dyrektor Kolei Państwowych w st. sp.

INŻ. STANISŁAW RYBICKI
Dyrektor Kolei Państwowych w st. sp.

TADEUSZ RYBICKI
Sędzia Sądu Apelacyjnego w st. sp.

DR. WŁADYSŁAW STESŁOWICZ
b. Minister Poczt i Telegrafów.

DR. MAKSYMILIAN THULLIE
Profesor Politechniki w st. sp. — b. Senator.

APEL DO EMERYTÓW

Żyjemy w czasach wyjątkowej wagi. Trudne na ogół warunki życiowe w Polsce są tym cięższe dla emerytów, że traktowani jesteśmy po macoszemu i cierpimy za niepopełnione winy.

Przepracowawszy naszą młodość w służbie dla Narodu i Państwa Polskiego bądźto w czasach zaborczych, bądź już w niepodległej Polsce, zupełnie słusznie rościmy sobie prawo do zaopatrzenia ze Skarbu tegoż Państwa i to w takiej wysokości, jaką gwarantowały nam ustawy, będące w mocy w czasie naszego urzędowania względnie odejścia z zajmowanych stanowisk.

Niestety nastały czasy, kiedy jednym pociągnięciem pióra zakwestionowano nasze prawa, a wysłużone lata i pobory przeliczono według widzimisię tych możnowładców świata urzędniczego, którzy swoje własne stanowiska wpierw mocno obwarowali i którzy sobie wysokie pensje i przeróżne dodatki a nawet wyjątkowe prawa emerytalne zabezpieczyli.

Pociągnięciem tym nietylko pokrzywdzono materialnie wszystkich emerytów dotychczasowych i przyszłych, którzy pracowali w czasach przedwojennych i jeszcze w czynnej służbie pozostają, ale zachwiano w nich i w całym społeczeństwie wiarę w praworządność Polski i w jej podpisy pod rozmaitymi ustawami, zobowiązaniami i t. p.

Nie więc dziwnego, że ta krzywda moralna, większa jeszcze od materialnej, zelektryzowała szerokie rzesze emerytów i pobudziła do organizowania zwartych szeregów, mających na celu nietylko obronę swych uczciwie i sprawiedliwie nabytych praw materialnych, ale i obronę praworządności i sprawiedliwości społecznej w Polsce a tym samym Jej honoru.

Zaczęły się więc ożywiać istniejące dotąd zrzeszenia i zaczęły powstawać nowe, do których coraz gromadniej napływali członkowie rozumiejąc, iż tylko wspólnymi siłami można odwrócić wymierzoną nam już krzywdę, lub grożące nam jeszcze dalsze niebezpieczeństwa.

Po wielu zebraniach i zjazdach, po wielu korespondencjach i artykułach prasowych możemy dziś z zadowoleniem stwierdzić, że rezultat akcji organizacyjnej jest wielce dodatni.

Obok licznych kół wzgl. filii miejscowych mamy bardzo żywotne Związki Okręgowe, a co najważniejsze, mamy „Stałą Delegację Zrzeszeń Emerytalnych w Polsce", oraz własny organ prasowy „Emeryt", będący łącznikiem wszystkich emerytów w całej Rzeczypospolitej.

Z uchwałami Stałej Delegacji Zrzesz. Em. i wydawnictwem „Emeryt" liczą się już poważnie czynniki sejmowe, senackie i rządowe, a najważniejszym sukcesem naszej akcji, to zapowiedziane, (niestety jeszcze nie wykonane) cofnięcie dekretów emerytalnych z r. 1935, o czym piszemy na innym miejscu.

Po przeprowadzeniu tej najważniejszej sprawy pozostanie nam jeszcze cały szereg innych spraw, których sprawiedliwego załatwienia domagają się emeryci i wdowy w licznych pismach, nadsyłanych do Związku lub do Redakcji „Emeryta".

Organizacja nasza stawać się będzie zatem coraz bardziej aktualną i potrzebną i musi być coraz bardziej aktywną i silną pod względem ilościowym i pod względem zsolidaryzowania się, bo tylko wtedy nie poważy się nikt ponownie rzucić nam w twarz obelgi, iż emeryci jedynie „z łaski" otrzymują zaopatrzenie, lub że można ich zlekceważyć, bo „i tak strajku nie zrobią".

Wiemy, że o obowiązku zrzeszenia się nie trzeba mówić tym, co ten obowiązek już pełnią, stanąwszy w pierwszym szeregu członków Związku i prenumeratorów „Emeryta".

Ale ilu jeszcze emerytów wcale do Związku nie należy? Są to niestety przeważnie jednostki z wyższą emeryturą, lub mający uboczne zajęcia i dochody, którzy na wszystkich i na wszystko wymyślają, chcieliby skorzystać z tego, co Związek Emerytów wywalczy, ale sami na akcję Związku, na koszta zjazdów, delegacyj, korespondencji, na utrzymanie lokalu i na wydawnictwo „Emeryta" swojego grosza nawet w formie składki członkowskiej dać nie chcą.

W odezwach naszych już kilkakrotnie odwoływaliśmy się do ich ambicji, obowiązku i moralności, lecz jak dotąd bezskutecznie.

Zwracamy się więc jeszcze raz z gorącym wezwaniem do wszystkich zrzeszeń i poszczególnych naszych członków, aby postarali się o dokładne adresy wszystkich emerytów w danej miejscowości i ustnie lub pisemnie każdemu pojedyńczo wyjaśnili konieczność i moralny obowiązek zapisania się na członka miejscowego lub okręgowego Związku Emerytów i na prenumeratora naszego pisma „Emeryt".

Składkę członkowską 30 gr. miesięcznie może zapłacić najbiedniejszy nawet emeryt i każda wdowa, aby zdobyć za to poczucie łączności z wielotysięcznym Związkiem, a w razie potrzeby skorzystać z jego obrony, porady i pomocy osobistej. Hańbą niech będzie dla każdego emeryta nienależenie do Związku z powodu skąpstwa, lekkomyślności lub oporu i osobników takich należałoby w odpowiedni sposób na zebraniach i osobiście piętnować a nawet bojkotować towarzysko, jako jednostki chcące ciągnąć zyski z organizacji i z ofiar osób innych.

Wierzymy, że apel nasz tym razem odniesie pożądany skutek i że powiększą się szeregi naszego Związku i prenumeratorów „Emeryta", a wówczas wzmocnieni zaufaniem i liczbą członków oraz funduszami, będziemy mogli śmielej i skuteczniej bronić praw ogółu i poszczególnych emerytów, naszych rodzin, wdów i sierót.

MATUSZKIEWICZ.

Porównania zmian emerytur

Ponieważ wielu Kolegów nie mając dzienników ustaw nie może sprawdzić dokładności obliczeń otrzymywanych zaopatrzeń emerytalnych, przeto podajemy sposoby tego obliczenia.

Zaopatrzenie emerytalne pobierane w punktach oblicza się w ten sposób, że przyjmuje się za podstawę ilość punktów służby czynnej, którą mnoży się przez przyznany procent zaopatrzenia zależny od ilości lat wysługi emerytalnej. Do tych punktów przed ich procentowym obliczeniem dodaje się 60 punktów dodatku regulacyjnego. Obie sumy obliczone procentowo i dodane do siebie a pomnożone przez 10% dają dodatek mieszkaniowy. Dodatek na utrzymanie żony oblicza się mnożąc 44 pkt. przez procent wysokości przyznanego zaopatrzenia. Ustalone w ten sposób procentowe punkty pomnożone przez 43 grosze, dają zaopatrzenie miesięczne brutto.

Np. Emeryt VIII st. szczebel c) i o 19 latach przyznanej emerytury oblicza swe zaopatrzenie wynoszące 49,6% następująco: 560 pkt. plus 60 pkt. czyli 620 pkt. mnożąc przez 49,6% otrzymuje 307,52 pkty od tego 10% jako dodatek mieszkaniowy czyli 30,75 punktów, od 44 pkt. 49,6% wynosi 21,82 punkty. Dodawszy te sumy tj. 307,52 plus 30,75 plus 21,82 otrzymamy sumę należnych punktów 360,99 którą mnożymy przez 43 grosze i otrzymujemy zaopatrzenie brutto w kwocie 154 zl 84 gr.

Mając obliczone zaopatrzenie brutto, odliczamy fundusz pracy, który wynosi 1%. Następnie odliczamy podatek dochodowy skala II. Dz. U. R. P. Nr. 85/35 poz. 518 ustęp 13 jako zmiana art. 43 poprzedniej ustawy jak następuje:

1.	przy emeryturze nad	125 zł.	do 133,33 zł.	wynosi podatek	1%
2.	„ „ „	133,33 zł.	do 141,66 zł	„ „	1,2%
3.	„ „ „	141,66 „	„ 150,00 „	„ „	1,4%
4.	„ „ „	150,00 „	„ 158,33 „	„ „	1.6%
5.	„ „ „	158,33 „	„ 166,66 „	„ „	1,8%
6.	„ „ „	166,66 „	„ 175,00 „	„ „	2.0%
7.	„ „ „	175,00 „	„ 183,33 „	„ „	2,2%
8.	„ „ „	183,33 „	„ 191,66 „	„ „	2,4%
9.	„ „ „	191,66 „	„ 200,00 „	„ „	2,6%
10.	„ „ „	200,00 „	„ 208,33 „	„ „	2.8%
11.	„ „ „	208,33 „	„ 216,66 „	„ „	3,0%
12.	„ „ „	216,66 „	„ 225,00 „	„ „	3.2%
13.	„ „ „	225,00 „	„ 233,33 „	„ „	3,4%
14.	„ „ „	233,33 „	„ 241,66 „	„ „	3.6%
15.	„ „ „	241,66 „	„ 250,00 „	„ „	3,8%
16.	„ „ „	250,00 „	„ 258,33 „	„ „	4,0%
17.	„ „ „	258,33 „	„ 266,66 „	„ „	4,2%
18.	„ „ „	266,66 „	„ 283,33 „	„ „	4,4%
19.	„ „ „	283,33 „	„ 300,00 „	„ „	4.6%
20.	„ „ „	300,00 „	„ 316,66 „	„ „	4,8%
21.	„ „ „	316,66 „	„ 333,33 „	„ „	5.0%
22.	„ „ „	333,33 „	„ 350,00 „	„ „	5.2%
23.	„ „ „	350,00 „	„ 366,66 „	„ „	5,4%
24.	„ „ „	366,66 „	„ 400,00 „	„ „	5,6%
25.	„ „ „	400,00 „	„ 433,33 „	„ „	5.8%
26.	„ „ „	433,33 „	„ 466,66 „	„ „	6,0%
27.	„ „ „	466,66 „	„ 500,00 „	„ „	6,2%
28.	„ „ „	500,00 „	„ 533,33 „	„ „	6.4% itd.

Pobory brutto w powyższym wypadku 154 zł. 84 gr. podlegają podatkowi w wysokości 1.6% czyli podatek ten wynosi 2,68 zł. miesięcznie (154,84 × 1,6%).

Następnie ustalamy wysokość podatku specjalnego objętego D. U. R. P. Nr 82/35 poz. 503 dla wynagrodzeń od których opłaca się podatek dochodowy.

Podatek ten wynosi:

1.	przy miesięcznej emeryturze	do 110 zł.	bez podatku.	
2.	„ „ „	nad 110 „	do 165 zł.	wynosi 5,5%
3.	„ „ „	„ 165 „	„ 220 „	„ 7,0%
4.	„ „ „	„ 220 „	„ 560 „	„ 8,0%
5.	„ „ „	„ 560 „	„ 2350 „	„ 10,0%
6.	„ „ „	„ 2350 „	zwyż	„ 15,0%

W powyższym wypadku od emerytury 154,84 zł. brutto wynosi podatek specjalny 5,5% czyli (154,84 zł. × 5,5%) podatek specjalny wynosi 8,52 zł. miesięcznie.

Mając te dane odejmujemy od zaopatrzenia brutto wynoszącego 154,84 zł. ogólną sumę potrąceń w tym wypadku (1,55 zł. plus 2,68 zl. plus 8,52 zł.) sumę 12,75 zł. i utrzymujemy netto miesięczną emeryturę w kwocie 142,09 zł.

Zaznaczam, że wszelkie opłaty i podatki względnie fundusze dotąd od emerytów pobierane oraz w przyszłości powstać mogące, oblicza się zawsze od kwoty miesięcznej brutto należnej emerytury.

Pokrzywdzenie emerytów w stosunku do czynnych urzędników co do pobierania podatków i opłat przedstawia nam niżej podana tabela podatku specjalnego prócz którego czynni urzędnicy nie płacą ani funduszu pracy, ani podatku dochodowego:

1.	przy poborach nad	100 do 150 zl	miesięcznie	7%	podatku specjalnego
2.	„ „ „	150 „ 200 „	„	9%	„ „
3.	„ „ „	200 „ 250 „	„	10%	„ „
4.	„ „ „	250 „ 500 „	„	11%	„ „
5.	„ „ „	500 „ 1000 „	„	14%	„ „
6.	„ „ „	1000 „ 2000 „	„	17%	„ „
7.	„ „ „	2000 „ zwyż	„	25%	„ „

W innym artykule przedstawiam wysokość spłaconego podatku przez innych płatników podatku dochodowego, udowadniając, że tą dojną krową dla Skarbu Państwa są jedynie biedni emeryci.

Władysław Kolanko.

Listy z Kraju

Lwów.

Dnia wczorajszego odbył się u nas Zjazd Delegatów Zrzeszeń Emerytów Małopolski Wschodniej, przy udziale trzech posłów i jednego senatora.

Przeważna ilość delegatów największych ośrodków i skupień emeryckich jak Przemyśl, Tarnopol, Stanisławów, Brzeżany, Lwów, Rohatyn i inne, uznała za bezcelowe pozostawanie nadal w kontakcie z Zrzeszeniem warszawskim i postanowiła w najbliższych dniach, na posiedzeniach swoich Zarządów powziąć uchwały, zgłaszające wystąpienie z warszawskiego Zrzeszenia. Wkońcu wszyscy zebrani stwierdzili jednomyślnie, iż uznają Stałą Delegację Zrzeszeń Emerytalnych wybraną na Zjeździe w Poznaniu za jedynie upoważnioną do reprezentowania ogółu emerytów, uważając, że sprawy emerytów będą przez tę Delegację najlepiej zastępowane. W końcu uzgodniono taktykę postępowania na przyszłość, która zasadzać się będzie na tym, iż wszystkie Zrzeszenia Wschodniej Małopolski odnosić się będą we wszystkich sprawach do Zarządu Zrzeszenia Lwowskiego, który, po uzgodnieniu na miejscu postulatów, przesyłać je będzie do wiadomości Zrzeszeniu Poznańskiemu, względnie Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Poznaniu.

Zjazd postanowił zorganizować centralę Zrzeszeń, względnie stałej delegacji w Warszawie i upoważnił Zarząd we Lwowie do propagowania tej idei i przedłożenia jej do rozważenia Stałej Delegacji Zrzeszeń Emerytalnych. (hh.).

Żyrardów.

Emeryci państwowi, wdowy i sieroty w Żyrardowie popierają w zupełności wszystkie zamierzenia Zarządu Związku, oraz Stałej Delegacji Zrzeszeń Emerytalnych w Poznaniu, sprzeciwiające się podziałowi emerytów na mniej lub więcej zasłużonych, odznaczonych i nie odznaczonych. Stoimy na stanowisku równości praw wszystkich emerytów, albowiem nam nie chodzi o zasługę, ale o wysługę, wskutek czego domagamy się nie opracowania nowego projektu ustawy emerytalnej, ale uchylenia dekretów i zachowania w stosunku do nas poszanowania praw nabytych, zagwarantowanych ustawami Państwa Polskiego.

Nowa ustawa emerytalna nie może dotyczyć nas, gdyż nas według orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego nas obowiązują te przepisy, które obowiązywały w chwili przejścia na emeryturę.

Wszystkie banki państwowe i państwowe zakłady, oraz przedsiębiorstwa, zwracają swym pracownikom potrącany od 1 grudnia 1935 r. nadzwyczajny podatek od uposażeń, tylko nas doprowadza się na stare lata do przymusowej głodówki, do rozpaczliwej nędzy naszych rodzin i do rozgoryczenia, które nie powinny leżeć w interesie Państwa. Ew.

Wieliczka.

Emeryt powinien podawać w każdym numerze na początku tekstu zwyczajnym drukiem motto, wyjęte z pism Cypryjana Norwida następującej treści: **„Jeżeli kiedyś Polska z grobu powstanie, bądźcie ostrożni i stwórzcie dobre rządy! Jeżeli nie będziecie ostrożni, wasze własne rządy będą stokroć gorsze od rządów zaborczych".**

Czy takie motto nie było by obecnie wskazane, nie myślę się sam wypowiadać, jakkolwiek słowa są wprost prorocze. ww.

Najnowsze przepisy emerytalne w wydaniu broszurowym opracowane przez kier. Oddz. emerytalnego Izby Skarb. w Poznaniu Jerzego Sierakowskiego i tow. staną się znowu aktualne po uchyleniu dekretów z r. 1395. Cena broszurki w Redakcji „Emeryta" zamiast dotychczasowych 4 zl tylko 1,25 zl.

MEMORIAŁ

stałej delegacji polskich zrzeszeń emerytalnych

Do
Pana Wicepremiera i Ministra Skarbu
Inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego
w Warszawie

Obradująca przy udziale posłów w Warszawie Stała Delegacja Polskich Zrzeszeń Emerytalnych uchwaliła zwrócić się do Pana Wicepremiera i Ministra Skarbu o łaskawe zarządzenie, by przy układającym się właśnie preliminarzu budżetowym na rok administracyjny 1937/38 wstawiono w pozycji budżetowej „emerytury“, kwotę potrzebną na reaktywowanie odjętej dekretami z dnia 22 listopada i 7 grudnia 1935 r. ¼ części lat służby, spędzonej pod zaborami, w celu naprawienia krzywdy wyrządzonej emerytom państwowym, oraz przywrócenia dobrze nabytych i wysłużonych praw.

UZASADNIENIE

Nietylko emeryci na licznych audiencjach i konferencjach oraz w prasie, ale także całe społeczeństwo z najwybitniejszymi prawnikami polskimi na czele, uznało powyższe dekrety jako akty w wysokim stopniu szkodliwe i nieuzasadnione, naruszające powagę Państwa, prawo i praworządność, których natychmiastowe uchylenie jest nieodzowną koniecznością państwową, zwłaszcza, że podkopały one byt najbiedniejszej warstwie społecznej, ograniczonej jedynie na swoje szczupłe zaopatrzenia i nie były koniecznością państwową, która wymagała takiego pociągnięcia, gdyż w tym czasie, kiedy stale obcinano uposażenia emerytalne przyznawano równocześnie wysokim dygnitarzom państwowym nadmierne uposażenia, a nadto czyniono z budżetu państwowego wydatki idące w miliony, które były zupełnie zbyteczne i niecelowe, a jako takie mogły być śmiało zaoszczędzone.

Wspomniane dekrety spowodowały w całym kraju łatwo zrozumiałe wzburzenie i rozgoryczenie a nawet odruchy dla Państwa niepożądane, albowiem społeczeństwo widząc uprzywilejowanie jednych, a krzywdzenie drugich, komentuje te pociągnięcia na swój sposób. Ludzie nie mający sposobów utrzymania, skazani na ostatnią nędzę, albo odbierają sobie życie, albo ulegają wpływom przeciwnej agitacji.

Cały świat cywilizowany oszczędza emerytów i w żadnym z państw europejskich nie wydano podobnego zarządzenia.

Posiadamy ustawy emerytalne Francji, Jugosławii, Czechosłowacji, Rumunii i Włoch, lecz w żadnej z nich nie ma postanowienia, które by uszczuplało prawa nabyte, lub inaczej traktowało tych emerytów, którzy część swojej służby pełnili przedtem w b. państwach zaborczych.

Jedynie Polska, która chce uchodzić za państwo liberalne i robi najrozmaitsze dogodności mniejszościom narodowym, skrzywdziła własnych obywateli, odbierając im to, co sobie wysłużyli jako zaopatrzenia na starość i to wbrew konstytucji, wbrew własnym ustawom i postanowieniom zabrała prywatny majątek najbiedniejszych, zdobyty długoletnią pracą rzekomo na podratowanie zachwianego budżetu Państwa.

Zostało stwierdzone nietylko przez emerytów, ale przez prasę wszystkich odcieni, przez Sejm i Senat i przez wszystkie sfery społeczne, że budżet na emerytury w Państwie Polskim wzrósł nie wskutek istnienia emerytów, nazwanych niesłusznie „zaborczymi“, ale wskutek nieuzasadnionego i szkodliwego wyrzucania ludzi z posad i namnożenia w ten sposób emerytów młodych, zdrowych, dzielnych i przydatnych do pracy. Że równowaga budżetowa została zachwiana przez nadmierne wydatki osobowe, spowodowane wysokimi pensjami dygnitarzy oraz dodatkami funkcyjnymi i służbowymi, nieznanymi w żadnym innym państwie.

Znana jest całemu społeczeństwu odezwa najwybitniejszych prawników polskich, podpisana przez profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza dra Marcelego Chlamtacza i takie osobistości jak dr. Adolf Czerwiński, b. Prezes Sądu Apelacyjnego, Tadeusz Rybicki, Sędzia Sądu Apelacyjnego, dr. Władysław Stesłowicz, b. Minister Poczt i Telegrafów, dr. Ignacy Dembowski, Prezydent Rady Szkolnej Krajowej oraz szereg innych powag naukowych, potępiająca dekrety to ze względów prawnych jako też ekonomicznych i społecznych, gdyż zachwiano w Polsce zaufanie do prawa i praworządności oraz sprawiedliwego postępowania.

Z tych względów okazuje się koniecznym niezwłoczne uchylenie wspomnianych dekretów, co Pan Wicepremier kilkakrotnie naszym delegacjom przyrzekał, a nawet wymieniał terminy mianowicie lipiec i sierpień b. r. jako daty ostatecznego uchylenia dekretów.

Na konferencji w dniu 14 września b. r. oświadczył Pan Wicepremier, że dekrety zostaną cofnięte nową ustawą emerytalną, ponieważ jednak ustawa emerytalna musi przejść przez rozmaite formalności urzędowe i przez Komisje Sejmowe a zresztą nie jest jeszcze opracowana i ustalona, a jej ukończenie potrwa napewno czas dłuższy, co wywołuje u pokrzywdzonych wrażenie rozmyślnego przewlekania tej sprawy w celu jak najdłuższego krzywdzenia emerytów, uważamy za wskazane zwrócić uwagę Pana Wicepremiera na to, iż nie można dalej przewlekać uchylenia dekretów. Dekrety winny być uchylone niezwłocznie, a źródeł pokrycia, połączonych z uchyleniem dekretów należy szukać w innych pozycjach budżetu, które przez nas kilkakrotnie zostały wskazane, jak obcięcie nadmiernych uposażeń, obniżenie dodatków funkcyjnych i służbowych, oraz wprowadzenie oszczędności w administracji i w rozmaitych funduszach dyspozycyjnych, zapomogowych, remuneracyjnych i t. p., co da się łatwo uskutecznić.

Emeryci oczekują, że Pan Wicepremier dotrzyma swoich przyrzeczeń, naprawi wyrządzoną krzywdę i zwróci to, co im niesłusznie zostało odebrane.

Przy końcu pozwalamy sobie zwrócić uwagę jeszcze na jedną okoliczność a mianowicie:

We wszystkich państwach cywilizowanych i kulturalnych, ustawy i rozporządzenia opracowuje specjalna komisja ustawodawcza, istniejąca najczęściej przy Ministerstwie Sprawiedliwości (o ile nie ma stałej komisji kodyfikacyjnej), w Polsce natomiast zaniechano tego zwyczaju już dawno, a najważniejsze ustawy i rozporządzenia, dotyczące podstaw Państwa, norm prawnych od dawna ustalonych, oraz sięgające w najważniejsze dziedziny zagadnień społecznych, opracowuje najczęściej jakiś jeden osobnik, czasem nawet nie kompetentny, w którymkolwiek Ministerstwie, bez zapytania się o zdanie ludzi, którzy na tem się rozumieją.

Metoda ta winna być zaniechana, o ile obywatele Państwa mają zachować wiarę w szczere intencje Rządu i w należyte rozwiązywanie zagadnień społecznych, mających się ująć w normy prawne w 34 milionowym państwie.

Prosimy uprzejmie Pana Wicepremiera, by memoriał niniejszy traktował jako uwagi, pochodzące od obywateli Państwa, przepojonych miłością Ojczyzny, powodowanych jedynie względami na przywrócenie wśród najszerszych rzesz wiary w prawo, praworządność i sprawiedliwość, oraz w uczciwe zamiary obecnych sfer rządzących.

W a r s z a w a, dnia 14 października 1936 r.

(—) Gawel, (—) Gizella, (—) Dr. Huth, (—) Pickarski, (—) Dr. Spiss, (—) Stączek, (—) Szkocki, (—) Trzeciak, (—) Wojakowski.

Budujemy „Dom Emerytów“

Zapowiedziana w nr. 6. „Emeryta“ ankieta w sprawie budowy „Domu Emeryta“ wywołała zainteresowanie wyrażone w licznych listach z których podajemy anstępujący:

Na skutek odezwy kolegi Krzanowicza w sprawie tak ważnego zagadnienia dla obecnych, jako też i przyszych emerytów, oraz doniosłego znaczenia natury ogólno-społecznej, pozwolę sobie i ja słów parę skreślić.

Powiada przysłowie, że lepiej później niż nigdy przystąpić do zbożnej pracy.

Widocznie tak nam wypadło.

Otóż Kochany Henryku przyjmij do wiadomości, że myśl Twoja żyje między nami. — Po gruntownym namyśle pozwoliłem sobie przed miesiącem napisać projekt statutu przyszłej naszej organizacji p. t. Statut „Spółdzielni mieszkaniowo-budowlanej „Emeryt“ z obszerniejszym zakresem działania.

Na ten temat przeprowadziłem już kilka konferencyj i referowałem na zebraniach, ażeby zaznajomić zainteresowanych z nową naszą ideą. Zastanawiałem się nad tym, ażeby przyszła organizacja była długowieczną, a więc przez określenie w statucie, że członkiem może być tylko emeryt i przyszły emeryt, zatem zagadnienie zostało rozwiązane.

Nie podobna ogłaszać obecnie całość statutu, który jest dość obszerny. Dla orientacji podam treść zasadniczą paragrafu trzeciego, który brzmi następująco:

Celem Spółdzielni jest tworzenie skupień emeryckich, podniesienie dobrobytu członków przez oddawanie im w najem tanich i zdrowotnie urządzonych mieszkań, oddawanie takowych na własność, oraz ułatwianie w grupowe przesiedlanie się w zdrowe okolice Rzplitej, z szczególnym uwzględnieniem okolic podkarpackich, letnisk i zdrojowisk, okolic nadmorskich, oraz słabo gospodarczo rozwiniętych. Z powyższego postanowienia wynika, że przyszła zaprojektowana organizacja spełniéby miała swoje posłannictwo nie tylko co do zainteresowanych członków, ale w znacznym stopniu posiadałaby charakter ogólno-społeczny.

Wystarczy przykładowo nadmienić, że przyczyniłaby się do rozbudowy kraju, upiększenia terenów nadmorskich, podgórskich i górskich, stworzyłaby nowe piękne osiedla, wzmocniłaby ruch turystyczny i letniskowy, a nadto zasiliłaby finansowo okolice biedniejsze i stałaby się rozsadnikiem kultury i pomocy społecznej ludności tubylczej.

Najpierw musi być myśl przewodnia, a następnie czyn.

Przypuszczam, że znajdą się i tacy, którzy powiedzą — no tak! idea jest dobra, ale wykonanie trudniejsze, lub nieziszczalne. Ja zaś powiem, że każda zdrowa idea w połączeniu z czynem jest w 100% ziszczalną.

Należy tylko z dobrą wiarą do czynu przystąpić, a wówczas z małych rzeczy powstają wielkie dzieła.

Proszę sobie wyobrazić, że przy dobrej woli, zrozumieniu, wytrwałości i w postanowieniu i z wiarą w lepszą przyszłość zapisuje się do projektowanej organizacji 500.000 członków, którzy na wspólny majątek wpłacają przeciętnie 5 zł. miesięcznie. I już w pierwszym miesiącu za dwa i pół miliona zł. realizujemy myśl przewodnią. Jakiżby był przepiękny wynik po roku, dwóch i t. d. Czy wówczas, oprócz wspólnych domów, własnych domów i osiedli nie moglibyśmy też posiadać rentownych fabryk i rozmaitych przedsiębiorstw dochodowych, któreby się nam stokrotnie opłaciły za nasze drobne wkłady?

Stworzyłby się następnie i warsztat pracy — nasz własny, dla nas żyjących, dla naszych dzieci i przyszłych pokoleń.

Zobrazowałem przykładowo, ażeby niewiernych przekonać, że zbiorowy czyn da się urzeczywistnić i to stosunkowo w krótkim czasie. Niezależnie od projektu kol. Krzanowicza, który gorąco popieram, ażeby w tej czy w innej formie powstał „Dom Zdrowia“ w Muszynie, proponuję dla realizacji całego zagadnienia powołać do życia spółdzielnię, któraby jako prawna organizacja mogła przystąpić natychmiast do czynu dla dobra obecnych i przyszłych emerytów. Wszak mamy namacalne dowody, że „Spółdzielczość“ w krajach zachodnich dokonała wprost cudu i to nie tylko w stosunku do swoich członków, ale też i społeczeństwa, stwarzając dobrobyt w kraju.

Niechaj będą nam przykładem Dania, Holandia, Szwajcaria, Szwecja, Anglia i t. p. kraje. Nasz kraj biedny wymaga ogólnego wysiłku i planowej akcji do podniesienia gospodarczego i stworzenia nam znośniejszej egzystencji.

Dajmy dowód naszego zrozumienia poczucia obywatelskiego i pomni o to lepsze jutro, stańmy emeryci i przyszli emeryci do wspólnej pracy dla naszego dobra, naszych dzieci i ukochanej Ojczyzny.

Bydgoszcz. ::

Romuald Reichelt.

Od Redakcji

WP. Jasiński, Święciany. Zarządzenie Pana Premiera wydane do Komisyj Lekarskich, jest zarządzeniem bardzo słusznym, zabiegaliśmy o nie kilkakrotnie. Czy i jakie wyda ono rezultaty, zobaczymy w przyszłości. W każdym razie notatka, jaka pojawiła się w dziennikach o namnożeniu w ostatnich miesiącach nowych 16.000 emerytów jest nieścisła, można bowiem śmiało jedno zero skreślić, przeciąć liczbę na połowę i tak jeszcze liczba będzie za wysoka.

Od Administracji

Reklamacji prenumeratorów, którzy nie zapłacili prenumeraty za IV kwartał br., nie uwzględniamy, powołując się na ogłoszenie w Nr. 5 i 7 „Emeryta“ w rubryce „Od Administracji“.

Przypominamy, że uwzględniamy ze względów administracyjno - technicznych **wyłącznie prenumeratę kwartalną i to kalendarzową** (1. I., 1. IV., 1. VII. i 1. X.).

W sprawie niedoręczonych numerów „Emeryta“ należy się zwracać do odnośnych Urzędów Pocztowych, a nie do Administracji czasopisma.

Bezpłatnie czasopisma „Emeryt“ nikomu nie wysyłamy.

WZÓR PODANIA o zwrot potrąconego podatku

dnia 1936.

emer. zamieszk. w ul.
wnosi o zwrot kwot, potrąconych niesłusznie z dodatku mieszkaniowego.

P. T.
Okręgowa Dyrekcja Poczt i Telegrafów
lub Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych
lub Izba Skarbowa...

w

Postanowieniem art. 5 ustawy z dnia 18 marca 1932. (Dz. Ust. Nr. 26, poz. 435) zarządzono ściąganie z zaopatrzenia emerytalnego 8% opłaty na fundusz emerytalny.

W czasie od 1 maja 1932 aż do 31 marca 1933 potrącano mi 8% nie tylko od uposażenia emerytalnego, ale również od należnego mi podówczas dodatku na mieszkanie, wymierzonego w tym samym stosunku procentowym wedle lat służby.

To potrącanie było bezprawnym i sprzecznym z ustawą, bowiem dodatek mieszkaniowy, otrzymywany przez emerytów nie może być uważany za integralną część zaopatrzenia emerytalnego. Stanowi on odrębne świadczenie, wychodzące poza ramy ustawy emerytalnej i nie wchodzi do podstawy wymiaru uposażenia emerytalnego.

Powyższe zapatrywanie prawne potwierdzone zostało przez Najwyższy Trybunał Administracyjny wyrokiem z dnia 8 stycznie 1936. L. Rej. 8694/32, który uchylił zaskarżone w tej kwestii orzeczenie Ministerstwa Skarbu i polecił wypłatę ściągniętych kwot.

Wobec powyższego stanowiska prawnego wnoszę o zwrot niesłusznie ściągniętych ode mnie kwot.

Komunikat

z dnia 11-go października 1936 r. odbyło się w Złoczowie w sali „Sokoła“ Zgromadzenie emerytów przy bardzo licznym udziale.

O godz. 11-tej Prezes Towarzystwa p. Józef Głowacki otwierając posiedzenie powitał obecnych, po czym w dłuższym referacie przedstawił zgodnie z porządkiem dziennym sprawozdanie ze Zjazdu Prezesów i Delegatów odbytego w Poznaniu w dniu 8. września br. i podał zebranym do wiadomości uchwaloną tamże rezolucję, oraz skład wybranej stałej delegacji, w której ręce złożono dalszą akcję obrony interesów emerytów.

W dyskusji zabierali głos: pp. Senator Dr. Paulo, Briks i Baziak, którzy w ostrych, ale pełnych powagi słowach wypowiedzieli się przeciw dekretom Pana Prezydenta, które tak dotkliwie, ale niezasłużenie krzywdzą emerytów.

Zebranie było obrazem rozgoryczenia ludzi niesłusznie skrzywdzonych, ich troski o przyszłość ich własną i rodzin.

W końcu uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję: „Emeryci, emerytki i wdowy po pracownikach państwowych powiatu złoczowskiego, zebrani na Zgromadzeniu w sali „Sokoła“ w Złoczowie w dniu 11. października 1936 r. solidaryzują się z uchwałami Zjazdu Prezesów Stowarzyszeń Emerytalnych i Delegatów w Poznaniu dnia 8-go września 1936 r. i oświadczają, że w sprawach dotyczących obrony dobrze nabytych praw emerytalnych podporządkują się w całej rozciągłości wybranej na tym Zjeździe „Stałej Delegacji“ i udzielają jej jak najdalej idącego poparcia.“

Wydawca: Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu.
Odpowiedzialny redaktor **Zygmunt Gizella**
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.